Nr 85. Kraków, 15 Kwietnia — Środa. Rok 1885.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina w hotelu Saskim, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 14 kwietnia.

Niepewnym jest jeszcze dzień uroczystego zamknięcia Rady państwa; nastąpi ono jednak między 20 a 22 b. m. Izba panów odbędzie dopiero we czwartek pełne posiedzenie, na którem załatwioną zostanie ustawa dynamitowa i ustawy o kolejach lokalnych. Dyskusyę wywoła tylko przedłożenie o zakładach dla robót przymusowych, gdyż większość komisyi prawniczej, której referentem jest baron Hye, wnosi przejście do porządku dziennego nad tą ustawą, zaś mniejszość, której referentem jest hr. Belcredi, proponuje przyjęcie tej ustawy bez zmiany.

Dziś jeszcze stanowczo nie wiadomo, kiedy przyjdzie ugoda z koleją północną pod obrady pełnej Izby. Niektóre dzienniki przypuszczają, że w piątek, inne że w sobotę, a według innych informacyj ma być dla załatwienia tej sprawy zwołane osobne posiedzenie na niedzielę. Pisma lwowskie donoszą, iż Marszałek krajowy Dr Zyblikiewicz udaje się dziś do Wiednia, aby wziąć udział w obradach Izby panów. P. Marszałek jest, jak wiadomo, członkiem komisyi kolejowej, która zbiera się jutro na posiedzenie dla wysłuchania sprawozdania referenta barona Bezecnego w sprawie ugody z koleją północną. Rozpuszczono wieść, nie wiadomo, o ile prawdziwą, iż hr. Bloome stanie w Izbie na czele opozycyi przeciw ugodzie i zamierza odegrać w Izbie panów podobną rolę, jak p. Zallinger w Izbie deputowanych.

Obecnie odbywać się mają konferencye ministrów nad ułożeniem mowy tronowej. *N. fr. Presse* donosząc, iż za podstawę obrad ministeryalnych służy projekt mowy tronowej, opracowany przez ministra Ziemiałkowskiego, dodaje: „Jest to charakterystycznym symptomatem wewnętrznego położenia Austryi, że polski minister-rodak jest autorem mowy tronowej. W każdym razie wypowiedzieli Polacy pewne życzenia co do treści mowy tronowej, a także i ze strony czeskiej żądano, aby w mowie tronowej dano wyraz tym nadziejom i przyrzeczeniom, pod których auspicyami zebrał się przed sześciu laty pełny parlament.“

Deputowany do Rady państwa Dr Karol Hoffer, zmarł w Wiedniu. W imieniu partyi niemiecko-narodowej, do której zmarły należał, przemawiał nad grobem jego Dr Józef Kopp; drugą mowę wypowiedział prezes stowarzyszenia dziennikarzy „Concordia,“ radca rządowy Weilen. W orszaku pogrzebowym postępowali między innymi wiceprezydent Izby panów ks. Konstanty Czartoryski i wiceprezydent Izby deputowanych baron Gödel-Lannoy.

W godnym zanotowania artykule podnosi *Presse*, iż Austro-Węgry znajdują się w przededniu bardzo doniosłej akcyi na handlowo-politycznem polu. Rozpocznie się ona zainicyowaniem rokowań w sprawie zawarcia traktatu taryfowego z Turcyą, a austryacko-węgierska konferencya cłowa zbierze się niebawem, celem zredagowania instrukcyj dla tych rokowań. Po wypowiedzeniu austro-rumuńskiej konwencyi handlowej, które nastąpi niewątpliwie, okaże się w dalszym ciągu konieczność rozpoczęcia układów względem odnowienia tego traktatu. W toku bieżącego roku rozpoczną się także transakcye w kwestyi odnowienia austro-węgierskiego związku handlowego i cłowego, a niebawem potem będą musiały być podjęte rokowania co do uregulowania stosunków handlowych wobec Niemiec i Włoch, zawarte bowiem z temi państwami traktaty handlowe ubiegają z końcem r. 1887. Obok tego wszystkiego będzie musiała być przeprowadzoną ogólna rewizya austryackiej taryfy cłowej.

W Izbie deputowanych sejmu węgierskiego, przyjęto po dłuższej dyskusyi, w której wziął udział także minister Kemeny, ustawę o budowie odnogi kolei żelaznej Szöred-Galgocz-Lipotwar. Dziś mają się rozpocząć obrady szczegółowe nad przedłożeniem o pocztowych kasach oszczędności.

Z telegrafowanej nam wczoraj depeszy Komarowa, a bardziej jeszcze z uwagi, jaką do raportu Komarowa dodaje *Journal de St. Petersb.*: „że postępowanie Komarowa uważać trzeba za zupełnie usprawiedliwione,“ wnosić można, jaką będzie odpowiedź rosyjska na zażądane przez gabinet angielski wyjaśnienia. Wyjaśnią tak, że Komarow się cofał, aby unikać starcia ze zbyt zbliżonemi przedniemi strażami afgańskiemi, ale cóż z tego, kiedy Afganie zaraz przestrzeń pozostawianą między nimi a wojskiem rosyjskiem zajmowali. Ściąga się to do owego „polepszenia pozycyi militarnej,“ do którego sami Anglicy się przyznają, a które, jak się zdaje, ułatwił im sam Komarow, aby zyskać pozór do zbrojnej zaczepki.

Starania rosyjskie o zyskanie pozorów do usprawiedliwienia czynu Komarowa wspiera *Nordd. Allg. Ztg.* Utrzymuje ona, że kwestyi, czy Rosyanie czynią zbyt wygórowane żądania, nie rozważono dotąd z taką spokojnością, z jaką ją rozważyć wypada. Dzienniki angielskie unoszą się namiętnością. Przed forum rozważnych angielskich i rosyjskich ludzi stanu zyska ona niezawodnie inne, na słusznej wzajemnej względności oparte ocenienie.

Podczas kiedy głosy prasy angielskiej zaczynają cokolwiek słabiej wyrażać oburzenie swe na postępowanie Rosyan w Turkestanie, dzienniki rosyjskie nabierają tonu coraz śmielszego i coraz otwarciej występują z żądaniem, aby teraz, kiedy pora dogodna, przystąpić śmiało do ostatecznego rozwiązania kwestyi azyatyckiej; tylko dzienniki urzędowe wyrażają przekonanie, że chociaż Anglicy niesprawiedliwie oceniają ostatnie wypadki, niema jednak przyczyny do zerwania rokowań i nadzieja pomyślnego skutku ostatnich nie jest jeszcze zupełnie płonną.

Journal de St. Petersbourg wyraża nawet przekonanie, że mimo zachodzących trudności uda się polityce Gladstona, przychylnej pokojowi, uchylić panujące w tej mierze uprzedzenia i utrzymać pokój z Rosyą.

Wiadomościom szerzonym wczoraj z wielu stron tak skwapliwie o rzekomych pośrednictwach w sprawie afgańskiej, zaprzeczają dziś stanowczo. W kołach dyplomatycznych panuje przekonanie, że dotąd kwestya ta nie weszła w takie stadyum, żeby medyacya jakakolwiek była już na czasie. Nie zaproponowano jej też z żadnej strony.

Z ostatecznego rezultatu zabiegów, jakie czyniono w Rawal-Pindi, nie są w Anglii zadowoleni. Emir Abdurrhaman przyjmował wdzięcznie wszelkie okazywane mu grzeczności, chwalił wojsko, które mu przedstawili, przyjął z oznakami radości i order i pałasz honorowy i obietnicę podwyższenia pensyi, ale w oświadczeniach swych był bardzo ostrożny i wstrzemięźliwy. Nie pogardzi on widać w razie potrzeby pomocą angielską, ale bez potrzeby nie pragnie jej widać zanadto. Spodziewano się, że przy wręczaniu mu honorowego pałasza, odda w zamian za niego, swój pałasz Dufferinowi, co uważanem bywa na Wschodzie za znak symboliczny oddania się w opiekę, ale on tego nie uczynił.

Szeik Dżemaleddyn, wychodźca afgański, bawiący we Francyi, ogłaszając w jednym z dzienników francuskich uwagi swe nad obecnem położeniem rzeczy w Afganistanie, powiada między innemi, że Afganie, którzy dotąd mniej mieli do czynienia z Rosyanami, nie znają ich dostatecznie i dlatego nie pałają do nich taką nienawiścią, jak do Anglików, którzy im się kilkakrotnie dali w znaki, i utrzymuje, że protekcya narzucona przez Anglią Afganistanowi, nie będzie tam wcale popularną.

Wiadomość, że na przypadek wojny z Rosyą Anglia ułożyła się już z Turcyą i Włochami względem intermistycznego obsadzenia przez ich wojska Egiptu, ma, jak twierdzi donosząca o tem *N. Fr. Presse* pochodzić z dobrego źródła.

Fremdenblatt natomiast powątpiewa o tem, utrzymując, że musiałoby to połączonem być ze zobowiązaniami do takiego wynagrodzenia Włoch, na które nie byłoby może powszechnej zgody.

Gdyby się wiadomość, podana przez *Standard*, potwierdzić miała, że wojska rosyjskie posuwają się naprzód wzdłuż Murghabu, wszelkie nadzieje pomyślnego skutku rokowań, które w kołach dyplomatycznych starają się utwierdzić, mocnoby się zachwiały.

W Petersburgu zajęcie przez Anglików miejsca Qaelport na wyspie przyległej Korei, sprawiło bardzo niemiłe wrażenie. Jeden z dzienników rosyjskich mówi, że wyspa ta ma dla Rosyi większe znaczenie, niż Pendże. Z wrażeniem, jakie wiadomość ta wywołała w Petersburgu łączą też wieści o zarządzeniu nowych zbrojeń i nakazie wyprawienia znaczniejszych sił nad granice Afganistanu.

Dnia 14 b. m. zbierają się w Berlinie tak parlament, jak i sejm pruski. Na porządek dzienny parlamentu przyjdzie ustawa o podwyższeniu ceł na wprowadzane bydło, w sejmie pruskim zaś wniosek centrum o użycie nadwyżki dochodu z ceł na zmniejszenie ciężarów gminy. Tak losy wspomnianej powyżej ustawy, jak i kilku innych, które niebawem przyjdą na porządek dzienny obrad parlamentu, zależą głównie od tego, jak głosować będzie centrum. Pora obecna należy więc do takich, w których zawsze utrzymują się wieści o „układach z Rzymem, bliskich ukończenia.“

Rusyfikacyę niemieckich nadbaltyckich prowincyj posuwają wciąż naprzód rozporządzenia rządowe rosyjskie. W tych dniach wydany został ukaz do senatu, nakazujący wprowadzenie języka rosyjskiego, jako jedynego urzędowego do wszystkich instytucyj rządowych w prowincyach nadbaltyckich, nie wyłączając tych nawet, które funkcyonują przy Wydziale reprezentacyi Stanów. Jednocześnie kurator dorpackiego okręgu naukowego otrzymał zlecenie ministra oświaty, aby w przeciągu trzech lat nieodmiennie wprowadził język rosyjski, jako wykładowy do wszystkich szkół, utrzymywanych kosztem rządu.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 12 kwietnia.

□ Otwarcie pierwszej krajowej niższej szkoły rolniczej w Jagielnicy, mającej na celu kształcenie praktycznych gospodarzy (włościan), nastąpi dnia 16 kwietnia r. b. W zastępstwie p. Marszałka krajowego, który z powodu równoczesnych obrad Izby panów nie może wziąć udziału w tej uroczystości, wyjeżdża d. 15 go b. m. do Jagielnicy członek Wydziału krajowego, p. Dr Wereszczyński, celem otwarcia zakładu. Jak wielkiej doniosłości są tego rodzaju zakłady dla naszego kraju i jak głęboko odczuwa sama ludność ich potrzebę, świadczy najwymowniej liczba uczniów, którzy się zgłosili o przyjęcie do szkoły Jagielnickiej, mianowicie 12 ze wschodniej części kraju, a 15 z Galicyi zachodniej, między tymi ostatnimi nawet z najbardziej na zachód wysuniętych powiatów (Biała i Wieliczka). Ponieważ liczba uczniów we wszystkich trzech oddziałach ograniczoną jest do 30, zatem Wydział krajowy tylko w części mógł uwzględnić prośby kandydatów, przyjmując na rok pierwszy 16 uczniów (9 ze wschodniej, a 7 z zachodniej części kraju).

Wysoka stosunkowo liczba zgłoszeń z zachodnich powiatów do szkoły Jagielnickiej jest najlepszym dowodem potrzeby niższych szkół rolniczych także w tej części kraju. To też obok szkoły Kobiernickiej w powiecie Bialskim, której otwarcie, według uchwały sejmowej, ma nastąpić w jesieni b. r., jeżeli ministerstwo rolnictwa, które dotychczas stawia pewne trudności w subwencyonowaniu z funduszów państwowych, przyrzecze odpowiedni zasiłek, zamierza Wydział krajowy założyć drugi podobny zakład w zachodniej części kraju. W tym kierunku otrzymał już Wydział krajowy dwie oferty korzystne dla funduszu krajowego, które świadczą o dobrych chęciach i ofiarności naszego obywatelstwa i gmin miejskich. Jedna z tych ofert pochodzi od Rady miasta Nowego Sącza, która oświadcza gotowość odstąpić na cel szkoły bezpłatnie w dobrach miejskich Żeleźnikowej wszystkie zabudowania dworskie wraz z ogrodem i obszarem 20 morgów gruntu na przeciąg lat 15; drugą zaś wnieśli za pośrednictwem okręgowego Towarzystwa rolniczego nowo-sądeckiego pp. Edward hr. Stadnicki i Dr Ed. Adam hr. Stadnicki, którzy na założenie niższej szkoły rolniczej w Nawojowej ofiarują uiścić datek 3000 złr., oraz do użytku szkoły wydzierżawić 5 do 6 morgów gruntu.

Celem przygotowania sił fachowych dla mającego się założyć w naszym kraju zakładu blichu i apretury, wysyła Wydział krajowy za stypendyum o 100 złr. miesięcznie za granicę inżyniera elewa warsztatów kolei Karola Ludwika, p. Władysława Dzieślewskiego, który przedewszystkiem ma się zaznajomić z techniką blichu. Oprócz popierania tkactwa, starania Wydziału krajowego, skierowane są głównie ku podniesieniu przemysłu skórnego (garbarskiego, szewskiego i kuśnierskiego). I tak Towarzystwo „handel skór i magazyn wyrobów skórnych w Tarnowie“ otrzymało temi dniami z funduszu krajowego dalszą pożyczkę w kwocie 1,000 złr., dla zawiązanej zaś świeżo spółki galicyjskiej dla dostawy obuwia dla c. k. armii, która zamierza wnieść ofertę na dostawę jednej dziesiątej części potrzeby wojska, postanowił Wydział krajowy złożyć z dotacyi na cele przemysłu, wymagane przez ministerstwo wojny wadyum w kwocie 16,667 złr.

Jak szkodliwym jest dla kraju dotychczasowy system w przeprowadzaniu budowli wodnych i na jakie niepowetowane straty naraża kraj wszelka zwłoka w podjęciu wielkiej akcyi regulacyjnej, ilustruje sprawa zabudowania brzegów Dunajca w Janowicach między wykonanemi już przy pomocy funduszów państwowych budowlami ochronnemi we Wróblowicach i Olszynach, powiecie Tarnowskim. Wedle projektu i kosztorysu zatwierdzonego przez ministerstwo w r. 1882, kosztować miała powyższa budowa 8,594 złr. 68 ct., zaniechaną jednak została z powodu niedojścia do skutku układu ze stronami interesowanemi, które miały być pociągnięte w myśl ustawy wodnej do ponoszenia części kosztów. Obecnie, gdy zdziczałe łożysko zagraża już wykonanym budowlom ochronnym w gminach sąsiednich, a wskutek tego rzeczona budowa nie da się już odroczyć, zgodziły się już chętnie strony na uiszczenie prestacyi; koszta jednak obliczone przez departament techniczny Namiestnictwa, po upływie trzech lat przewyższają prawie w trójnasób kwotę pierwotną, bo zamiast 8,594 złr. wynoszą 21,860 złr. Do kosztów tych przyczynia się Rząd ⅓ częścią, a oprócz tego przyjmuje na siebie całe koszta zarządu. Ażeby umożebnić wykonanie tych nagłych robót ochronnych, postanowił Wydział krajowy udzielić na ten cel w myśl uchwały sejmowej z d. 6 października 1882 r. bezzwrotnego zasiłku w kwocie 7,000 złr., z którego pierwszą ratę 3,500 złr. wyasygnował na rachunek funduszu zapomogowego celem dostarczenia ludności tamtejszej zarobku, drugą zaś ratę przyrzekł wypłacić w roku przyszłym z dotacyi melioracyjnej.

Wiedeń 13 kwietnia.

⊙ Zamknięcie obu Izb Rady państwa nastąpi we środę, 22 b. m., mową tronową. Zmiana tego postanowienia mogłaby być spowodowaną jakąś okolicznością, czy wypadkiem, którego się przewidzieć nie da, którego też nikt, a zwłaszcza rząd nie przypuszcza.

Na posiedzenia Izby panów, które się rozpoczną we czwartek, 16 b. m., przyjedzie hr. Alfred Potocki z Cannes i ks. Adam Sapieha z Wenecyi i pozostaną tutaj aż do zamknięcia Izb; zdrowie obu znacznie się poprawiło.

Zdaje się, że miano tutaj dobry instynkt, czy informacye, gdy od początku nie dawano wiary w wojnę angielsko-rosyjską. Tutaj zapewniają niezmiennie i stanowczo, że Rosya wojny nie chce; Anglia zaś chcieć jej nie może.

Bitwa, stoczona nad rzeką Kuszk, nie może tworzyć *casus belli*, gdyż jest już udowodnionem, że pierwsi posunęli się Afganowie, i żądaniom cofnięcia się odmówili.

Jenerał Komarow był prowokowany, co mu niewątpliwie było nader przyjemnem, a stanowisko Rosyi niewojenne zostało zamanifestowane tem, że po zwycięztwie cofnął się i Penżdeh nie zajął. Mimo porywczej wrzawy dzienników, rząd angielski będzie musiał uznać, że tak, nie inaczej rzeczy się mają. Można nawet utrzymywać, że bitwa przyczyniła się do wyjaśnienia sytuacyi. Według Rosyi, Penżdeh nie należy do Afganistanu; zaj-

---

POTOP

(62) POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom drugi.

(Ciąg dalszy.)

ROZDZIAŁ VI.

Kmicic, ukończywszy szańczyki i ubezpieczywszy od niespodziewanego napadu Kiejdany, nie mógł już dłużej odkładać wyprawy do Billewicz po pana miecznika rosieńskiego i Oleńkę, zwłaszcza, że i rozkaz książęcy brzmiał wyraźnie, aby ich do Kiejdan sprowadzić. Ale niesporo jednak było panu Andrzejowi — i gdy wreszcie wyruszył na czele pięćdziesięciu dragonów, ogarnął go taki niepokój, jakby na straconą straż jechał. Czuł, że tam nie będzie wdzięcznie przyjęty, a drżał przed myślą, że szlachcic może się zechce opierać nawet i zbrojną ręką, i że w takim razie trzeba będzie użyć siły.

Postanowił jednak pierwej namawiać i prosić. W tym celu, aby przybyciu swemu odjąć wszelkie pozory zbrojnego napadu, pozostawił dragonów w karczmie, odległej z pół stai od wsi, a o dwie od dworu; sam zaś z wachmistrzem tylko i jednym pachołkiem ruszył naprzód, przykazawszy umyślnie przygotowanej kolasce nadjechać wkrótce za sobą.

Godzina była popołudniowa, i słońce chyliło się już dobrze ku zachodowi, ale po nocy dżdżystej burzliwej dzień był piękny i niebo czyste, gdzie niegdzie tylko upstrzone na zachodniej stronie małemi różowemi obłokami, które zasuwały się zwolna na widnokrąg, podobne do stada owiec, schodzącego z pola. Kmicic jechał przez wieś z bijącem sercem i tak niespokojnie, jak Tatar, który, wjeżdżając pierwszy przed czambułem do wsi, rozgląda się na wszystkie strony, czy nie ujrzy gdzie mężów zbrojnych, ukrytych w zasadzce. Ale trzech jeźdźców nie zwróciło niczyjej uwagi, jeno dzieciaki chłopskie umykały z drogi bosemi nogami przed końmi; chłopi zaś, widząc pięknego oficera, kłaniali mu się czapkami do ziemi. On zaś jechał naprzód, i minąwszy wieś, ujrzał przed sobą dwór, stare gniazdo billewiczowskie, a za nim rozległe sady, kończące się hen, aż na niskich łąkach.

Kmicic zwolnił jeszcze kroku i począł rozmawiać sam ze sobą, widocznie układał sobie odpowiedzi na pytania, a tymczasem poglądał zamyślonem okiem na wznoszące się przed nim budowle. Nie była to wcale pańska rezydencya, ale na pierwszy rzut oka odgadłeś, iż musiał tu mieszkać szlachcic więcej niż średniej fortuny. Sam dom, zwrócony tyłem do ogrodów, a przodem do głównej drogi, był ogromny, ale drewniany. Sosny na ścianach pociemniały ze starości tak, iż szyby w oknach wydawały się przy nich białe. Nad zrębem ścian piętrzył się olbrzymi dach z czterema dymnikami w pośrodku i dwoma gołębnikami po rogach. Całe chmury białych gołębi kłębiły się nad dachem, to zrywając się z łopotaniem skrzydeł, to spadając nakształt śnieżnych ptaków na czarne gąty, to trzepocąc się naokoło słupów, podpierających ganek.

Ganek ów, ozdobiony szczytem, na którym herby billewiczowskie były malowane, psuł proporcyę, bo nie stał w pośrodku, ale z boku. Widocznie dawniej dom był mniejszy, ale później dobudowano go z jednej strony, lubo i część dobudowana zczerniała już tak z biegiem lat, że nie różniła się niczem od starej. Dwie oficyny niezmiernie długie wznosiły się po obu stronach właściwego dworu, stykając się z nim bokami i tworząc jakby dwa ramiona podkowy. Były w nich gościnne pokoje, używane w chwilach wielkich zjazdów, kuchnie, lamusy, wozownie, stajnie dla cugowych koni, które gospodarze lubili mieć pod ręką, mieszkania dla oficyalistów, służby i dworskich kozaków. Na środku rozległego dziedzińca rosły stare lipy, na nich gniazda bocianie; niżej wśród drzew niedźwiedź siedzący na kole. Dwie studnie żórawiane po bokach dziedzińca i krzyż z Męką Pańską wśród dwóch włóczni u wjazdu, dopełniały obrazu owej rezydencyi zamożnego rodu szlacheckiego. Po prawej stronie domu, wśród gęstych lip, wznosiły się słomiane dachy stodół, obór, owczarni i spichrzów.

Kmicic wjechał bramą otwartą na obiedwie połowy, jak ramiona szlachcica, czekającego na przyjęcie gościa. Jakoż wnet psy legawe, włóczące się po podwórzu, oznajmiły obcego, i z oficyny wypadło dwóch pachołków dla potrzymania koni.

Jednocześnie we drzwiach głównego domu pokazała się jakaś postać niewieścia, w której w jednej chwili Kmicic poznał Oleńkę. Więc serce zabiło mu żywiej i porzuciwszy pacholikowi lejce, szedł do ganku z gołą głową, trzymając w jednej ręce szablę, w drugiej czapkę.

Ona stała przez chwilę, jak wdzięczne zjawisko, przysłoniwszy oczy dłonią przeciw zachodzącemu słońcu, i nagle znikła, jak gdyby przerażona widokiem zbliżającego się gościa.

— Źle! — pomyślał pan Andrzej — chowa się przedemną!

Uczyniło mu się przykro, i tem przykrzej, że poprzednio ów pogodny zachód słońca, widok tego dworu i spokoju, jaki rozlany był dokoła, napełniły jego serce otuchą, choć może pan Andrzej sam sobie z tego sprawy nie zdawał. Miał oto jakoby złudzenie, że zajeżdża do narzeczonej, która przyjmie go z błyszczącemi od radości oczyma i z rumieńcami na jagodach.

I złudzenie rozwiało się. Zaledwie go ujrzała, pierzchła, jak na widok złego ducha, a natomiast wyszedł naprzeciw pan miecznik, z twarzą niespokojną i chmurną zarazem.

Kmicic pokłonił mu się i rzekł:

— Dawno chciałem waszmości dobrodziejowi złożyć służby powinne, ale wcześniej w tych niespokojnych czasach nie mogłem, choć pewnie na chęci mi nie brakło.

— Wielcem waszmości wdzięczny i proszę do komnat — odpowiedział pan miecznik, gładząc czuba na głowie, co zwykł był czynić, gdy był zmieszany lub siebie niepewien.

I usunął się odedrzwi, ażeby gościa puścić naprzód.

Kmicic zaś przez chwilę nie chciał wejść pierwszy, i kłaniali się sobie wzajem w progu; wreszcie pan Andrzej wziął krok przed miecznikiem i po chwili znaleźli się w komnacie.

Zastali tam dwóch szlachty: jeden, człek w sile wieku, był pan Dowgird z Plemborga, bliski sąsiad Billewiczów; drugi pan Chudzyński, dzierżawca z Ejragoły. Kmicic zauważył, że zaledwie usłyszeli jego nazwisko, gdy twarze im się zmieniły i najeżyli się obaj, jako brytany na widok wilka; on zaś spojrzał na nich wyzywająco, poczem postanowił sobie udawać, że ich nie widzi.

Nastało kłopotliwe milczenie. Pan Andrzej poczynał się niecierpliwić i wąsy gryzł — goście spoglądali wciąż na niego z podełba, a pan miecznik czub gładził.

— Napijesz się waszmość z nami szklaneczkę... ubogiego, szlacheckiego miodu — rzekł wreszcie, ukazując na gąsiorek i szklanki. — Proszę! proszę!...

— Napiję się z waszmość panem — rzekł dość szorstko Kmicic.

Pan Dowgird i Chudzyński poczęli sapać, biorąc odpowiedź za pogardę dla siebie, ale nie chcieli w przyjacielskim domu kłótni zaraz od początku zaczynać i to jeszcze z zawadyjaką, mającym straszną sławę na całej Żmudzi. Jednakże jątrzyło ich to lekceważenie.

Tymczasem pan miecznik zaklaskał w dłonie na pachołka i kazał mu podać czwartą szklenicę, następnie nalał ją, podniósł swoją do ust i rzekł:

— W ręce waszmości... rad wacpana widzę w domu moim.

— Radbym szczerze, by tak było!

— Gość, gościem... — odrzekł sentencyonalnie miecznik.

Po chwili, poczuwając się widocznie, jako gospodarz, do obowiązku podtrzymania rozmowy, spytał:

— A co słychać w Kiejdanach? jakże zdrowie pana hetmana?

— Nie tęgie, panie mieczniku dobrodzieju — odpowiedział Kmicic — i w tych niespokojnych czasach nie może inaczej być... Siła zmartwień i zgryzot ma książę.

— A wierzem — rzekł pan Chudzyński.

Kmicic popatrzył na niego przez chwilę, poczem zwrócił się znów do miecznika i tak dalej mówił:

— Książę, mając auxilia przyrzeczone od najjaśniejszego króla szwedzkiego, spodziewał się nie mieszkając na nieprzyjaciela pod Wilno ruszyć i popioły tamtejsze jeszcze nieostygłe pomścić. Toż waszmości musi być wiadomo, że dziś Wilna w Wilnie trzeba szukać, bo się siedmnaście dni paliło. Powiadają, że wśród gruzów jeno jamy piwnic czernieją, z których ciągle się jeszcze dymi...

— Nieszczęście! — rzekł pan miecznik.

— Pewnie, że nieszczęście, któremu jeśli nie było można zapobiedz, to należało je pomścić i podobne ruinas z nieprzyjacielskiej stolicy uczynić. Jakoż nie byłoby już od tego daleko, gdyby nie warchołowie, którzy najzacniejsze cnotliwego pana intencye, podejrzywając zdrajcą go ogłosili i opór zbrojny mu stawią, zamiast iść z nim razem na nieprzyjaciela. Nie dziwić się przeto, że zdrowie księcia szwankuje, gdy on, którego Bóg do wielkich rzeczy przeznaczył, widzi, iż złość ludzka coraz nowe impedimenta mu gotuje, przez które całe przedsięwzięcie zczeznąć może. Najlepsi przyjaciele księcia zawiedli, ci, na których najwięcej liczył, opuścili go, lub do wrogów jego przeszli.

— Tak się stało! — rzekł poważnie pan miecznik.

— Wielka też to jest boleść — odparł Kmicic — i sam słyszałem księcia, gdy mowił: „wiem, że i zacni źle mnie sądzą, ale czemu to do Kiejdan nie przyjadą, czemu do oczu nie wypowiedzą mi, co przeciw mnie mają, i moich racyj nie chcą wysłuchać?“

— Kogóż to książę ma na myśli? — pytał miecznik.

— W pierwszym rzędzie, waszmość pana dobrodzieja, dla którego książę rzetelny ma szacunek, a podejrzywa, że do jego nieprzyjaciół się liczysz...

Pan miecznik począł szybko gładzić czuprynę, wreszcie widząc, że rozmowa bierze niepożądany kierunek, zaklaskał w dłonie.

Pachołek ukazał się we drzwiach.

— A to nie widzisz, że się mroczy?... Światła! — zakrzyknął pan miecznik.

— Bóg widzi — mówił Kmicic — że miałem i sam intencyę powinne służby waszmości złożyć, ale przybyłem zarazem i z rozkazu księcia, który samby się do Billewicz wybrał, gdyby pora była sposobniejsza...

— Za niskie progi! — rzekł miecznik.

— Tego waszmość pan nie mów, gdyż zwyczajna to rzecz, że się sąsiedzi odwiedzają, jeno książę chwili wolnej niema, więc tak mi rzekł: „wytłumacz mnie przed Billewiczem, że sam do niego nie mogę, ale niech on do mnie przyjeżdża z krewną i to koniecznie zaraz, bo jutro lub pojutrze nie wiem, gdzie będę.“ Ot, masz waszmość! z zaprosinami przyjeżdżam! i cieszę się, żeście oboje państwo w dobrem zdrowiu, bo gdym tu zajechał, pannę Aleksandrę we drzwiach widziałem, jeno, że znikła zaraz jako tuman na łące.

— Tak jest — rzekł miecznik — sam ją wysłałem, by wyjrzała, kto przyjechał...

— Czekam na odpowiedź, panie mieczniku dobrodzieju! — rzekł Kmicic.

(Ciąg dalszy nastąpi).

mowali Afganie tę miejscowość, lecz już nie zajmują, ale i Rosyanie jej nie zajęli.

Jest więc stworzona możność do układów; układy są o tyle łatwiejsze, że toczyć się będą o terytoryum, przez nikogo niezajęte. Animozya zaś po wyjaśnieniu powodów starcia ustanie; że Afganie — podmówieni, czy nie — odebrali chłostę, tego bezpośrednio skóra angielska czuć nie potrzebuje. Wymagana przez Rosyę granica strategiczna, którą według dzisiejszych telegramów ponad Murgabem w zupełności zajmują, Anglii nie smakuje, ale to nie wywoła wojny, jeżeli tylko przez wzmocnienie Afganistanu, fortyfikacye, koleje i załogi będą się mogli zapewnić, że granica ta, pod groźbą istotnej i ostatecznej wojny, przez Rosyę nie będzie przekroczoną, że niebezpieczeństwo dla Indyj, pomimo tej granicy, nie będzie ani chronicznem, ani doraźnem. Anglia zatem ustąpi, Rosya zaś może dać jej pewne gwarancye, zezwalając na to, żeby Anglia w Afganistanie silniej stanęła, czemu zresztą Rosya na razie przeszkodzić nie może. Anglia ustąpi, gdyż nadto bezwarunkowo do wojny nie jest przygotowaną, *la guerre même inevitable est impossible.*

Floty się Rosya dzisiaj nie boi, strzegą jej torpedy, a na lądzie w żadnym razie Anglia jej nie podoła. Nawet pobitej Rosyi ścigaćby nie mogła, przeciwnie Rosyi stanęłyby całe Indyje na oścież. Królowa angielska bawi we Francyi, jedzie do Niemiec, wracać nie myśli. Już to jest dowodem, że rząd angielski bezwarunkowo o wojnie nie myśli.

Wszelkie pogłoski o interwencyi są bezpodstawne; ani powodu dotąd niema, ani ochoty z żadnej strony. Oczywista, że w razie wojny, odbiłaby się ona na Europie i ks. Bismark tylko pragnąć jej może. Najpierw osłabiłaby i Rosyę i Anglię, potem zapewneby Anglia zakłóciła wschód europejski, Austrya dla bezpieczeństwa posunęłaby się do Saloniki, Niemcy posunęliby się do Warszawy, a może Rosya zajęłaby Konstantynopol. Ale o tem wszystkiem nie pora mówić, skoro do wojny nie przyjdzie.

Otóż tak tutaj sytuacyę pojmują; nakreśliłem co mówią sfery kompetentne i znawcy. Dodają, że jest naturalnem następstwem zaślepionej w egoizmie polityki angielskiej i zaniedbania w obliczaniu się ze zmienionemi stosunkami państw i wynalazków. Nikt się tak nie cieszył ze Sadowy i Sedanu jak Anglia; teraz czy przez wojnę, czy bez wojny zacznie i ona zbierać owoce; przyszła i na nią kolej. Zamknięcie cieśnin dardanelskich przeciw Rosyi ustanowione, teraz w razie wojny będzie właśnie największą Rosyi obroną.

Stan niepewności potrwa jeszcze ze dwa tygodnie, na giełdach będzie spustoszeń nie mało, lecz ostatecznie, gdy Anglia zmuszoną będzie jawnie ustąpić, uczyni to stanowczo, nie połowicznie, a wtedy odrazu pokój i bezpieczeństwo wrócą. Pytanie tylko na jak długo znowu?

Belgrad 10 kwietnia.

(*B*) Demonstracye Serbów przeciw roszczeniom Bułgarów co do Macedonii zakończyły się drugim meetingiem, który w ostatnich czasach odbył się w Niszu. Jakkolwiek właściwe sprężyny tego ruchu meetingowego, Risticzianie, starali się w ten sposób przyczynić do stworzenia kwestyi macedońskiej, stały się w końcu meetingi te manifestacyami, które w pierwszym rzędzie miały na celu wystąpić przeciw nieuzasadnionym roszczeniom Bułgarów w Macedonii.

Ten moralny efekt został osiągnięty, ponieważ na wspomnionych meetingach wykazano numeryczne znaczenie Serbów w Macedonii i zadokumentowano ich prawa narodowe. Rezultat ten wystarcza rządzącej partyi postępowej, która w interesie cywilizacyjnego rozwoju Serbii, a zwłaszcza w interesie ekonomicznej restauracyi kraju, cierpiącego do dziś dnia pod względem finansowym z powodu dwu ostatnich wojen, chce uniknąć wszelkiej ewentualności w krajach bałkańskich, któraby mogła Serbię zaplątać w jakąś wojnę. Spodziewają się też, że ruch macedoński powoli ucichnie, i że pokój w tej prowincyi w lecie b. r. nie zostanie zakłócony. Co się tyczy ludności osiadłej w Macedonii, to nie jest ona usposobioną w ten sposób iżby mogło wybuchnąć powstanie przeciw rządowi tureckiemu. Rewolucya mogłaby więc być tylko wniesioną z zewnątrz. Utrzymują wprawdzie, że Bułgarzy w księstwie i wschodniej Rumelii dążą do wywołania tego powstania, i że ściągają ochotników, których liczba dochodzi już do 6000 żołnierzy, aby wpaść do Macedonii, i rozwinąć sztandar powstania. Krok ten jednak, choćby nawet był w istocie zamierzony, zrobiłby według wszelkiego prawdopodobieństwa zupełne fiasco. Serbowie macedońscy nie połączyliby się z ochotnikami bułgarskimi, choćby już dlatego, że pracowaćby tylko mogli dla sprawy Bułgarów. O Grekach można naturalnie to samo powiedzieć. Grecy i Serbowie popieraliby niezawodnie rząd turecki, dążący do stłumienia powstania w Macedonii, a wojsku tureckiemu udałoby się wkrótce wyprzeć powstańców bułgarskich, którzy zaledwie na pomoc nieznacznej części Bułgarów macedońskich liczyćby mogli. Decydującą w tej sprawie jest jednak okoliczność, że Bułgarzy w zabiegach wywołania powstania w Macedonii nie mogą liczyć na pomoc Rosyi. Po wystąpieniu rosyjskich reprezentantów dyplomatycznych w Zofii i Filippopolu nie można już wątpić, że stanowisko ich, niesprzyjające agitacyom panbułgarskim, i że odezwy ich do Bułgarów są szczere, czyli, że gabinet rosyjski pragnie obecnie na seryo utrzymać na półwyspie bałkańskim pokój i status quo. Bułgarzy przekonaliby się wkrótce, jeśli już dziś się nie przekonali o bezskuteczności wkroczenia do Macedonii zwłaszcza wobec scharakteryzowanego wyżej stanowiska Rosyi; mogą oni zatem wprawdzie kontynuować przez jakiś czas swe agitacye i demonstracye, ale do wywołania zbrojnego powstania zapewne nie przyjdzie. Obawy, jakie powstały w tutejszych sferach politycznych w obec stłumionego już powstania albańskiego i agitacyi bułgarskich, znikły już wobec powyżej przytoczonych faktów; obecnie w sferach tych istnieje nadzieja, że w najbliższych miesiącach nie przyjdzie do konfliktu na półwyspie bałkańskim.

Co się tyczy wspomnionych meetingów serbskich nie można pominąć dość interesującego szczegółu. Kiedy rozwinięto agitacye w celu zebrania meetingów dla wzięcia w opiekę narodowych praw Serbów poza granicami Serbii mieszkających, chciał p. Risticz, aby rząd serbski nabawić kłopotu, a rządowi austro-węgierskiemu sprawić przykrość, zwołać meeting, na którym miano zaprotestować przeciw rzekomemu uciskowi, jaki Serbowie prawosławni w Bośnii i Hercegowinie doznają w szkole, kościele i życiu narodowem, tak ze strony ludności katolickiej, jak i ze strony rządu. Rząd serbski zakazał jednak zebrania się meetingu mającego taki program. Risticzanie nie chcieli jednak porzucić zupełnie tej sprawy, a jeden z nich na drugim meetingu w sprawie Serbów macedońskich, starał się poruszyć sytuacyę prawosławnych Serbów w Bośnii i Hercegowinie. Przewodniczący meetingu odebrał mu jednak głos, oświadczając, że kwestya ta nie jest umieszczona na porządku dziennym, przyjętym przez rząd do wiadomości.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela kieruj. 4 kl. szkoły w Lubaczowie, Antoniego Wilka, rzeczywistym nauczycielem kierującym 4-klasowej szkoły etatowej w Lubaczowie.

Mianowania w c. k. armii. Arcyksiążę Otton, porucznik ułanów, przeniesiony z pułku 7 do 13.

Pułkownik Karol hr. Kellner Köllenstein, komendant pułku pieszego Nr. 55, mianowany komendantem brygady pieszej Nr. 65 z zatrzymaniem na razie dotychczasowego stopnia.

Pułkownik Piotr Michałowski mianowany komendantem pułku piesz. Nr. 55.

Pułkownik Józef Hosch, komendant pułku pieszego Nr. 13, na własną prośbę przeniesiony w stan spoczynku, otrzymał przy tej sposobności w uznaniu długoletniej wiernej obowiązkom i zarówno w czasach pokoju jak wojny skutecznej służby, wojskowy krzyż zasługi.

Pułkownik Mikołaj Czeke de Szent-György, nadliczbowy w pułku ułanów Nr. 13, na podstawie superarbitru, jako inwalid, przeniesiony w stan spoczynku, otrzymał przy tej sposobności w uznaniu znakomitych zasług, wojskowy krzyż zasługi.

Przyjaciel Rosyi
o wygnaniu biskupa wileńskiego.

(*Revue Française — Le scandale de Vilna par Edouard Marbeau*).

Po dziennikach z kolei przeglądy zagraniczne omawiają sprawę wznowienia nowych ucisków tak narodowo-ekonomicznych jak religijnych. *Revue des deux Mondes, Correspondant, Association catholique* poświęciły obszerniejsze uwagi w obronie uciśnionych i napastowanych. W ich rzędzie staje przegląd *Revue française* wychodzący pod redakcyą p. Edwarda Marbeau znanego autora dzieła *Les Slaves et les Teutons.* Wielki znawca krajów słowiańskich, mający liczne stosunki i sympatye w Rosyi — p. Marbeau w streszczonym poniżej artykule nieogranicza się na ogólnikach i zasadniczem tylko stanowisku, ale daje dowód rzadkiego u francuskich publicystów zbadania stanu kwestyi w szczegółach i na miejscu. W podróżach swych do Rosyi p. Marbeau zatrzymywał się w Wilnie i znał osobiście biskupa Hryniewieckiego.

Podajemy tu niemal w całości ten głos bezparcyalny, mający cechę rozjemczą, bo autor w swych sympatyach dla słowiańszczyzny, szczerą przyjaźń dla Rosyi i przekonanie o jej wielkich w przyszłości zamiarach łączył zawsze ze sprawiedliwością dla Polaków i uznaniem ich zasług historycznych i cywilizacyjnych.

„Nie mówiłem dotąd o wygnaniu biskupa wileńskiego, raz, że moje osobiste do niego przywiązanie mogłoby mnie podać w podejrzenie parcyalności — powtóre, że znając Rosyan, wiem jak nie lubią, gdy się kto miesza w ich spory z Polakami. Zalecać im umiarkowanie to popychać ich do środków gwałtu, przedstawiać opłakany stan dyecezyi wileńskiej, to ściągać nowe srogości na Kościół. Lecz skoro wszystkie niemal bez wyjątku dzienniki potępiły ten akt — nie ma już powodu do milczenia.

Używając tu zupełnej swobody pióra, nie chcę obrażać żadnego drażliwego uczucia ludu rosyjskiego; niechodzi tu o żaden spór polityczny, ale tylko o kłótnię religijną — w gruncie, jest to tylko kwestya osobista, wynikła z niezręczności jednego urzędnika. Gubernator wileński powinien był wiedzieć, że skoro Cesarz przed dwoma laty potwierdził porozumienie z Stolicą świętą, naznaczył tem samem swoją stałą wolę zabezpieczenia pokoju religijnego i nałożył na organa rządowe obowiązek zachowania względów wobec biskupów. Zamiast tego, gubernator dał się porwać natchnieniom obozu nieprzyjaciół żywiołu polskiego, aby sobie stworzyć niezdrową popularność. Zawsze mówiłem moje zdanie otwarcie Rosyanom (patrz dzieło *Slaves et Teutons*). Liczni przyjaciele jakich posiadam w Rosyi, zaufanie, jakie mam w przyszłość tego ludu, nadzieja, jaką żywię, ujrzenia razem Rosyan z Francuzami działających dla wielkich spraw cywilizacyi — to wszystko zmusza mnie do szczerości i narzuca mi obowiązek powiedzenia Rosyanom, jak wypadek wileński oceniają na Zachodzie.

Rosyanie dbają o korzystną dla siebie opinię — ale w chwili, gdy dopuszczają się czynów gwałtu, zapominają, że opinia nie jest ślepą ani głuchą. Jedyny sposób jest czekać, dopokąd sami nie spostrzegą się, że poszli za daleko i nie naprawią złego — lecz często to już jest niemożebnem. Daremnie chcą dziś jeszcze rehabilitować pamięć Murawiewa; czują bowiem, że w ich pełnej chwały historyi jest karta, na której to nazwisko krwawo zapisane; nie mogąc jej wydrzeć, kilku kronikarzy zaczęło apoteozować tego, co się chlubi z roli kata. Niemożna przejechać przez Wilno nie spotkawszy brata, lub syna jednej z jego ofiar, a ich przekleństwa przeważą zawsze nad pochwałami pewnych historyków. Wilno znów dotkniętem zostało najsilniej wznowionem świeżo prześladowaniem Polaków.

Dowiedziawszy się o losie, jaki spotkał biskupa wileńskiego, doznałem uczucia rozczarowania i boleści. Od układów przeprowadzonych p. Buteniewa i przywrócenia biskupów w dyecezyach katolickich, zdawało się, że mężowie stanu rosyjscy zrozumieli w reszcie, iż najlepszym sposobem zyskania ufności Polaków w Królestwie i na Litwie jest zabezpieczenie im wolności religijnej. W chwili zaniechania Kulturkampfu w Niemczech roztropność nakazywała, aby niedopuścić, iżby Polacy w Warszawie i Wilnie zazdrościli losu swych braci w Austryi, a nawet w Poznańskiem. Wygnanie biskupa Hryniewieckiego zniszczyło moje złudzenia, a stwierdziło słowa, jakie słyszałem w Krakowie, Poznaniu, Warszawie i Wilnie: „nie łudź się — Rosyanie niebawem cofną swe koncessye“.

Prześladowanie religijne oddaje usługi kancelaryi berlińskiej, w guberniach kowieńskiej i wileńskiej; to roztropność najprostsza wskazuje jakiem jest błędem, a szczerzy przyjaciele Rosyi muszą tego żałować dla niej samej.

Po za względami politycznemi i religijnemi, jako człowiek cywilizowany byłem głęboko wzruszony na myśl boleści, jaką ten fakt wywołać musiał w Wilnie. Mało kto we Francyi zdoła sobie przedstawić to przerażenie, — gdy porwano pasterza. Ci, którzy zwiedzili Wilno i jak ja byli obecni instalacyi biskupa, która osuszała łzy i otwierała serca — kto widział, jak w katedrze tłumy włościan rzucały się do stóp biskupa i w dziękczynieniu wlokły się na kolanach do kaplicy Św. Kazimierza, jak w wzruszeniu i radości przebaczały swym prześladowcom i wznosiły modły za Cesarza, który się nad nimi ulitował — ci tylko naoczni świadkowie mogą zrozumieć, co to jest gwałcić sumienia ludu, dla którego wiara jest wszystkiem. Jest to więcej niż błąd — jest to zbrodnia przeciw ludzkości (*un crime de lèse-humanité.*)

Cesarz jest daleko — on widzi oczyma swych delegowanych i nie może być odpowiedzialnym za sytuacyą wywołaną błędami, gubernatora.

Byłem w Wilnie w r. 1883 w chwili instalacyi biskupa, położenie było naprężone, ale z roztropnością i dobrą wolą gubernator mógł wszystko pogodzić. Powróciłem w sześć miesięcy później, położenie biskupa już było nie do wytrzymania, a ci, co znali stosunki, przewidywali fatalny koniec.

Za dwukrotnem moim pobytem w Wilnie odwiedzałem biskupa Hryniewieckiego. Unikałem wszystkiego, co się tyczyło sytuacyi. W Wilnie mówią cicho, jak w czasach teroryzmu. W prowincyach zachodnich Rosyi jest się na łasce ajentów policyjnych a najspokojniejszy człowiek może jutro być na liście podejrzanych. „Biedna Polska“ — powiecie, ja powiem: „biedna Rosya“. Słabem jest państwo które stoi na takich urzędnikach, i w którem przeszło dwanaście milionów ludności jest po za prawem...

Postać biskupa Hryniewieckiego maluje p. Marbeau w kilku rysach: wysoki, z głową podniesioną, ruch swobodny, cery bladej, konstytucyi delikatnej. Ma zaledwie 40 lat wydaje się młodszym — i gdyby nie fiolety, możnaby go wziąść za kleryka. Wszystko w nim znamionuje dystynkcyę i wykwintność. Zrodzony w gubernii grodzieńskiej, z rodziny niegdyś unickiej, — wychowany w Petersburgu, mówi wybornie po rosyjsku i ma styl świetny. Rozumie i rozmawia z łatwością po francusku. Jest obznajomiony z całym ruchem cywilizacyjnym Zachodu — za pierwszem zbliżeniem, znać człowieka wysoko wykształconego.

Przyjął mnie w salonie ozdobionym portretami biskupów wileńskich, z których ostatni Krasiński świeżo powrócił z wygnania.

Trudno zdać sobie sprawę ze stanu w jakim znajdowała się dyecezya wileńska w chwili objęcia jej przez nowego biskupa. Obejmuje ona 250 parafii w guberniach grodzieńskiej i wileńskiej.

Na 300 księży, 20 liczy ponad 80 lat, 30 ponad 70 lat, przeszło 60 wyżej 60 lat, resztę wycieńczył nadmiar pracy. Znaczna część były to kreatury prałata, zarządzającego bezprawnie wbrew woli Papieża i przeciw interesom Kościoła. W czasie wakansu dyecezyi wymarło 500 księży, a konsekrowano tylko 60. Trzeba było zaiste silnej wiary ludu, aby w takich warunkach nie przygasła. Wszelako w obyczajach objawiało się rozwolnienie; w rodzinach upadek, a w stanie społecznym niepokój do tego stopnia, że archirej prawosławny wileński uważał stan jako groźny pod względem moralnym i społecznym. Stojąc na czele duchowieństwa prawosławnego, był on w możności zbadać stosunki. Nie mógł się wstrzymać od uczucia litości dla cierpień ludności katolickiej, pozbawionej pasterzy. Wiedziony uczuciem sprawiedliwości, bez żadnej nienawiści do tych, co wyznają inną religię, zacny ten prałat następnie mianowany metropolitą prawosławnym, kilkakrotnie przedstawiał Cesarzowi potrzebę ulg dla katolików polskich. Zebrałem w Wilnie wiele dowodów wdzięczności szczerej Polaków dla szlachetnego biskupa prawosławnego.

Słyszałem, że obawa przed rozszerzeniem się socyalizmu między ludnością pozbawioną pociech religijnych, wpłynęła na postanowienie rządu przywrócenia biskupa. Jestem przekonany, że Cesarz nadając biskupów w krajach polskich, zrobił więcej dla powstrzymania nihilizmu, niż tego dokonać mogły wszelkie środki policyjne.

Postępowanie gubernatora wileńskiego było wytknięte. Dobro państwa wymagało, aby porządek moralny był przywrócony w dyecezyi, należało więc zostawić swobodę apostolskiej biskupa działalności.

Od chwili instalacyi, biskup Hryniewiecki ułatwiał tylko stanowisko gubernatorowi. Głównym zarzutem Rosyan przeciw Kościołowi katolickiemu w prowincyach zachodnich jest, że w braku łącznika politycznego różnych dzielnic dawnej Polski, wspólność wyznania ułatwia im utworzyć sobie ojczyznę duchową. Dla wielu, *Credo* Kościoła rzymskiego łączy się z *Credo* Zygmuntów, krzyż łaciński i sztandar Sobieskiego wspólnem godłem. Przywrócenie więc biskupów pobudzało obawy szowinistów rosyjskich. Biskup wileński to zrozumiał i w mowie instalacyjnej rzekł: że przychodzi przywrócić porządek, ożywić wiarę, czuwać nad zbawieniem dusz, a że wszelka polityka nie należy do jego kompetencyi.

Przyrzeczenia tego dochował wiernie.

Jego obowiązkiem było przywrócić dyscyplinę w kościele. Miał do tego aż nadto powodów, których tu nie będę wznawiał, w nadziei, że te rany się zabliźnią, że wielu z błądzących uzna swoją winę, jak to już widzimy na lojalnej retraktacyi X. Żylińskiego dokonanej w pełnej kapitule.

W czasie mojej bytności w Wilnie, biskup wyświęcił dziesięciu kapłanów. Widzę jeszcze ten szereg krzeseł kanonickich w presbiteryum katedry, które stały pusto. W świątyni był tylko biskup i wierni — cały główny sztab dyecezyi został usunięty jako niegodny.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Sprawozdanie większości komisyi
dla wniosku Koppa ze sprawy Koztowskiego.

Na 380 posiedzeniu Izby poselskiej, z d. 4 grudnia 1884, postawili poseł dr. Juljusz Magg i towarzysze następujący wniosek:

„Wysoka Izba zechce uchwalić: Komisyi wybranej na wniosek Dra Józefa Koppa, dla zbadania faktów stojących w związku ze skargą Ignacego Kamińskiego, o wypłatę 615.000 złr. poleca się wzmiankowane w Nrze 305 *Vaterlandu* (według Gazety Narodowej), w Nrze 4 *Deutsche Wochenschrift*, w Numerach 300 i 304 *Grazer Tagespost* i w nrze 4615 *Deutsche Zeitung*, a na publicznem zgromadzeniu wyborców we Lwowie d. 31 października 1884 omówione fakta, o ile takowe publicznego interesu się tyczą, dokładnie zbadać, z rezultatu zaś Izbie jak najprędzej zdać sprawę oraz postawić potrzebne wnioski“.

Na posiedzeniu 383 z d. 12 grudnia r. 1884, uzasadniono tenże wniosek (L. 985 Dod. do sten. prot. Wys. Izby poselskiej) i uchwalono takowy.

Pan Prezydent wys. Izby oznajmił jej, że otrzymał od p. posła Kozłowskiego pismo i dziewięć załączników, które miały służyć jako materyał do rozjaśnienia rozstrzygającej sprawy. W piśmie tem prosi p. Kozłowski o przedsięwzięcie stosownych kroków dla dostarczenia wys. Izbie poselskiej możliwości do oświadczenia się, czyli jego działalność od lat wielu sprawom kolejowym, a specyalnie przyjściu do skutku kolei Transwersalnej poświęcona nie dała się pogodzić z mandatem poselskim. Pismo to oddano komisyi dnia 12 grudnia 1884, odczytano na posiedzeniu komisyjnem z d. 15. grudnia 1884 i uchwalono wezwać Rząd o wydanie komisyi urzędowych odpisów aktów sądowych, które do sprawy Kozłowskiego się odnoszą, a mianowicie tych, których publikacya w dziennikach nastąpiła i wezwać p. Kierownika Ministerstwa sprawiedliwości do pojawienia się na najbliższem posiedzeniu komisyi.

Na najbliższem posiedzeniu komisyi z dnia 18 grudnia 1884 oświadczył Jego Excelencja poseł Dr. Grocholski, że ma od p. Kozłowskiego zlecenie, zakomunikowane mu ze strony sądu wyjątki aktów, oddać do rozporządzenia komisyi za zwrotem po skorzystaniu z nich — i oddał natychmiast prezesowi komisyi jedenaście numerów aktów, z których rzędu, podanie Dra Steigera, zastępcy prawnego Kozłowskiego do sądu krajowego o wydanie aktów i otrzymaną w odpowiedzi na to podanie rezolucję, odczytano.

Na tem samem posiedzeniu odpowiedział p. Kierownik Ministerstwa sprawiedliwości na uchwałę komisyi dotyczącą zakomunikowania aktów, oświadczeniem, że tych aktów, które się do sprawy Kozłowskiego odnoszą, ale tylko tych — zażąda od sądu i udzieli ich komisyi. Pismem z d. 8. stycznia 1885 nr. 3. praes., udzielił Jego Excelencja pan Minister i Kierownik Ministerstwa sprawiedliwości Dr. Pražak z aktów dochodzenia przeciwko Drowi Ignacemu Kamińskiemu urzędownie uwierzytelnionych odpisów ze sprawą posła do Rady państwa p. Kozłowskiego mających związek jedenastu protokółów zeznań i jednego orzeczenia rzeczoznawców, poczem komisya na posiedzeniu z dnia 24 stycznia 1885 r. powzięła uchwałę, wszystkie akta referentowi i koreferentowi do opracowania i zdania sprawy wobec komisyi powierzyć.

Ze strony rządu udzielono komisyi następujących przez ck. sąd krajowy dla spraw karnych w Wiedniu spisanych protokołów zeznań, a mianowicie:

1) Protokół zeznań Dra. Ludwika Wolskiego z 15. lutego 1883; 2) Protokół zeznań Dra. Ignacego Kamińskiego z 23 lutego 1883; 3) Protokół zeznań Leopolda Hausera z 5 marca 1883; 4) Protokół zeznań Dra Adolfa Weissa z 8 marca 1883; 5) Protokół zeznań Zygmunta Kozłowskiego z 19 marca 1883; 6) Protokół zeznań dr. Ottona Müllera z 20 marca 1883; 7) Protokół zeznań JE hr. Ludwika Wodzickiego z d. 21 marca 1883; 8) Protokół zeznań Karola br. Schwarza z d. 28 marca 1883; 9) Protokół zeznań Józefa Bindera z d. 7 kwietnia 1883; 10) Protokół zeznań Samuela Hahna z 14 kwietnia 1883; Protokół zeznań Dra Arnolda Rappoporta 16 kwietnia 1883.

Komisya posiadała już przedtem tak zwykłe, jak i uwierzytelnione odpisy przyłączonych pod 1, 3, 5, potem zaś od 7 do 11 protokołów zeznań, z których pierwsze dołączył p. Kozłowski do pisma do Prezesa Izby poselskiej, prezes Izby poselskiej zaś oddał je komisyi, drugich zaś udzielił komisyi Dr Grocholski.

Wszystkie trzy egzemplarze tych protokołów są równobrzmiące. Nowy materyał stanowią zatem pod 1, 2, 3 i 6 przytoczone protokoły zeznań, następnie zaś uwierzytelniony odpis relacyi końcowej zaprzysiężonych rzeczoznawców w zawodzie prowadzenia ksiąg handlowych, profesora Jakóba Scherbera i Brunona Schefftla etc. Wiedeń dnia 28 maja 1883.

Na posiedzeniu z dnia 2 marca b. r. złożyli tak referent jak i koreferent sprawozdanie i postawili wnioski, nad któremi przeprowadzono na posiedzeniach z 2 i 10 marca b. r. bardzo szczegółowe rozprawy, poczem uchwalono przywiedziony na końcu sprawozdania wniosek: „1) Nie pochwala się postępowania c. k. rządu, który z aktów dochodzeń sądowych udzielił komisyi tylko niektórych po większej części już ogłoszonych aktów i to tylko urywkowo, odmówił natomiast przedłożenia wszystkich aktów i tym sposobem przeszkodził wyczerpującemu oznaczeniu faktów. 2) Izba poselska wyraża ubolewanie, że poseł Zygmunt Kozłowski, postępowanie swoje w sprawie listu udzielonego uprzyw. austryackiego Banku dla krajów ddto 2 października 1882 l. 3771 wp., na sumę 60.000 złr. uważał za dające się połączyć z godnością i stanowiskiem poselskiem“.

Przy głosowaniu pozostały te wnioski w mniejszości.

Chociaż ani na wniosku p. Dr Juliusza Magga i towarzyszy l. 985, ani też w uzasadnieniu tego z dnia 12 grudnia 1884 nie wymieniono nazwiska tego posła, któremu ze strony banku dla krajów zapewniono kwotę 60,000 złr., wynika mimo to najpierw z wiadomości dziennikarskich o zgromadzeniu wyborców we Lwowie, powtóre z pisma doręczonego panu Prezydentowi Izby poselskiej, potem z oświadczenia uczynionego w komisyi przez J. E. pana Dr Grocholskiego, a nakoniec z podjętych w łonie samej komisyi obrad i uchwał, w których pierwszy wnioskodawca p. Dr Magg sam brał udział, że pod tym członkiem Izby poselskiej p. Zygmunta Kozłowskiego rozumiano. W tym wniosku i w jego uzasadnieniu obciążają p. Kozłowskiego przypuszczeniem, że za to, iż w sprawie Galicyjskiej kolei Transwersalnej od dłuższego czasu okazywał się pożytecznym dla banku dla krajów, zapewniano mu ze strony tegoż kwotę złr. 60,000 że na to wystawiony już 3 września 1882 list udziałowy dopiero po dłuższym przeciągu czasu, a mianowicie dopiero w lutym 1883 bankowi dla krajów zwrócono, że przeto p. Kozłowski za usługi, które wobec banku dla krajów przy roztrząsanej ze strony wysokiej Izby z jego wybitnym udziałem sprawy budowy kolei Transwersalnej Galicyjskiej położył, a zatem za swą polityczną działalność, dozwolił sobie przyobiecać pieniądze. Wedle aktów, przedłożonych komisyi, wystósował Bank dla krajów dnia 2 października 1882 pod l. 3771 do p. Kozłowskiego pismo, które wedle sporządzonego przez notaryusza, p. Dra Wincentego Wagnera, dnia 20 listopada 1884, a przedłożonego komisyi przez p. Kozłowskiego uwierzytelnionego odpisu oryginalnej kopii prasowej Banku dla krajów, dosłownie brzmi jak następuje: „Wiedeń d. 20 października 1882. Panu Zygmuntowi Kozłowskiemu, posłowi do Rady państwa, wiceprezydentowi pierwszej Węgiersko-Galicyjskiej kolei żelaznej i t. d. Wiedeń. — Mamy zaszczyt Panu oznajmić, iż w zapewnionym nam i baronowi Karolowi Schwarzowi ze strony przedsiębiorców budowy galicyjskiej kolei Transwersalnej na mocy listu z 3 września b. r. ryczałcie odstępnym 570,000 masz Pan udział w 60,000 złr., i że z tej kwoty, tak jak ona wpływać będzie, będziemy Panu kolejno wypłacać przypadający mu udział. Zarazem oświadczamy gotowość, dopóki Pański depozyt u nas pozostanie, udzielić Panu zaliczki w kwocie 60,000 złr., za pięcioprocentowemi odsetkami. Jeżelibyś Pan po podniesieniu tej zaliczki, depozyt swój, dziś u nas złożony, w całości albo częściowo chciał odebrać, masz Pan natomiast Pański solaweksel na 60,000 złr. złożyć.

Oprocentowanie zaliczki ustawałoby naturalnie w miarę wpływu Pańskiego udziału w kwocie wyrażonej.

W razie, gdyby kwota ta w całości, albo częściowo nie wpłynęła, miałbyś Pan obowiązek, nam najdłużej w przeciągu dwóch lat napowrót wypłacić zaliczkę wraz z procentami.

Upraszamy Pana poświadczyć, że się zgadzasz z treścią tego listu przez udzielenie nam dosłownego tegoż odpisu. I piszemy się z głębokiem poważaniem: C. k. uprzywil. Bank dla krajów. Za gubernatora: *Skene*, *S. Hahn*“.

Ten uwierzytelniony odpis nie zgadza się w zupełności z podaną w relacyi końcowej panów rzeczoznawców treścią tego pisma.

Nie wchodzi się jednak w poszczególne różnice obydwóch tekstów, gdyż te mają jedynie tylko znaczenie podrzędne. Dodaje się tylko, że c. k. notaryusz dr Wincenty Wagner, przy sporządzeniu tegoż uwierzytelnionego odpisu na oryginalnej kopii prasowej znalazł przylepioną kartkę, a na niej słowa pisane ołówkiem: „Ist vom Adressaten nicht beantwortet, respective bestättigt worden. B.“, p. Józef Binder zaś sekretarz Banku dla krajów, tak przed c. k. sądem karnym, jak i wobec notaryusza oświadczył, że tę kartkę on sam napisał i przylepił, skoro od p. Kozłowskiego żądane w liście z d. 2 października 1882 poświadczenie, że przystaje, nie nadeszło.

Wedle zupełnie pod tym względem zgodnego zeznania p. Dra Wincentego Wagnera i panów rzeczoznawców ksiąg handlowych nie jest prawdą jakoby odnośny list Banku dla krajów, już przed 2-gim września był wystawionym. Genezę tego listu objaśniają akta w następujący sposób. Pan Kozłowski i Gubernator jeneralny Banku dla krajów Jego Excelencya hrabia Ludwik Wodzicki zostawali ze sobą od młodości w zażyłych stosunkach.

Hrabia Wodzicki od czasu jak został gubernatorem banku, zapytywał p. Kozłowskiego nieraz o radę w rozmaitych sprawach z powodu rozlicznych interesów, przyczem go Kozłowski swemi doświadczeniami wspierał i przez swe rady cenne oddał mu usługi.

Także odbył Kozłowski na prośbę hr. Wodzickiego podróż do Londynu, a jak jeneralny gubernator Banku dla krajów p. Samuel Hahn uzupełniająco dodaje także podróż do Paryża i Brukseli bez żadnego odszkodowania oprócz kosztów podróży. Wedle zeznania Kozłowskiego byłby hr. Wodzicki chętnie widział, gdyby Kozłowski był wszedł, jako osobisty doradzca w stały stosunek do Banku i z tego powodu zapytał go czyby był skłonnym w tych interesach, w których onby go do rady przyzwał, za pomocą swych własnych środków pieniężnych za dziesięcioprocentowym udziałem w zysku albo stracie uczestniczyć, na co Kozłowski oświadczył, że ani tej propozycyi nie przyjmuje ani też nie odrzuca, iże dopiero wtedy, jak jaki specyalny wypadek się wydarzy pod tym względem się oświadczy.

Wodzicki zeznaje, że proponował Kozłowskiemu, jako wynagrodzenie za liczne od niego doznane usługi, uczestnictwo w jakimś interesie, na co tenże oświadczył, że jak kiedy będzie się robić jakiś większy interes, a on będzie mógł za pomocą swych własnych środków pieniężnych w nim wziąć udział, nic nie miałby przeciwko temu, gdyby mógł uczestniczyć w czystym zysku w pewnym stosunku procentowym do całości za obrachunkiem po ukończeniu interesu.

Dyrektor Hahn przyznaje, że Kozłowski miał wejść w bliższy stały stosunek do Banku dla krajów i otrzymać udział 10% w tych interesach, w którychby współdziałał.

Później, a to po dłuższym aniżeli rok przeciągu dowiedział się Kozłowski od hr. Wodzickiego, że Bank dla krajów i baron Schwarz chcą się ubiegać o budowę galicyjskiej kolei transwersalnej.

Także i w tej sprawie oddał p. Kozłowski hr. Wodzickiemu, a względnie Bankowi dla krajów cenne usługi.

Był on obecnym przy kilku pogadankach i rozprawach, dał cenne wskazówki i objaśnienia o galicyjskich stosunkach i wywłaszczeniach, dozwolił za pośrednictwem urzędników pierwszej galicyjsko-węgierskiej akcyjnej kolei żelaznej, w której on jest wiceprezydentem, wypracować handlowe studya, o połączeniu pomiędzy czesko-morawską, a galicyjską koleją transwersalną; na zapytanie hr. Wodzickiego w sprawach budowy udzielił mu rady, aby Bank nie zapuszczał się we właściwe przedsiębiorstwo budowy, lecz aby budowę pozostawił baronowi Schwarzowi, aby zaś Bank sam ograniczył się na przeprowadzeniu właściwego interesu bankowego, mianowicie, aby się podjął li tylko finansowania. Dalej zapytywano Kozłowskiego o radę co do treści oferty, udzielił on wyjaśnienia, że ani wyznaczonej sumy przekraczać nie należy, ani też nie trzeba co do mostów i innych warunków odstępować od rozpisanych ofert.

Te rady uwzględniono i jak doniósł Kozłowskiemu hr. Wodzicki, należy przypisać okoliczności, że ściśle się trzymano rozpisanej oferty, iż interes z grupą Bank dla krajów-Schwarz wszedł w życie.

Gdy interes z galicyjską koleją transwersalną przyszedł do skutku, uważał hr. Wodzicki, że nadarza się sposobność dać dowód swej wdzięczności i kazał sobie — jak sam zeznaje — bez wiedzy Kozłowskiego Radzie zawiadowczej Banku dla krajów dać pełnomocnictwo, przypuścić do udziału 10% w czystym zysku osobę, której nazwiska nie wymienił, polecił też dyrekcyi odnośny list do Kozłowskiego wystosować.

Jak Kozłowski zeznaje, uwiadomił go o tem hr. Wodzicki we wrześniu albo w początku października i wtedy już Kozłowski oświadczył, że mu to nie dogadza, a że jeżeli hr. Wodzicki chce

cokolwiek dla niego uczynić, może mu dać w czystym interesie pieniężnym, który z żadną budową kolejową w związku nie stoi, w syndykacie uczestniczyć, a jeżeli Bank uważa, że z powodu używania go do innych spraw na jakiekolwiek dla niego zobowiązania nie należy się z ich wypełnieniem wcale spieszyć, ale rzecz ta może być bardzo dobrze odłożoną do późniejszego czasokresu (chwili). Wodzicki dał znać Kozłowskiemu, że w tej sprawie sporządzono list do niego, niechże więc po przeczytaniu tego listu ponownie się oświadczy, że mu wolno przyjąć, albo odmówić, albo też może wnieść zmiany formalne.

Wedle zeznań Wodzickiego oświadczył Kozłowski, że nie chce uczestniczyć w interesie budowy galicyjskiej kolei transwersalnej, a ów procentowy udział, mógłby był jedynie przyjąć w jakim innym większym interesie, jak na przykład w zamierzonem wówczas połączeniu morawskiej i galicyjskiej kolei transwersalnej, przyczem zawsze dodawał, że na załatwienie tej sprawy jest zawsze dość wcześnie i że ona wcale pilną nie jest.

Poprzednie oznaczenie czasu rozmowy z hr. Wodzickim przez Kozłowskiego, należy wedle załączonych aktów o tyle sprostować, że ta rozmowa nie w miesiącu wrześniu, ale co najwcześniej dnia 2 października 1882 r. miała miejsce, gdyż wedle zeznania hr. Wodzickiego w czasie tej rozmowy odnoszący się do tej sprawy list Banku dla krajów koronnych już był wystawionym, co dopiero 2 października 1882 r. nastąpiło.

Jak dyrektor Hahn twierdzi, wiedział Kozłowski, że udział najpierw w sprawie kolei Transwersalnej będzie miał miejsce, co wobec wręcz przeciwnych a stanowczych zeznań hr. Wodzickiego i Kozłowskiego wyglądałoby na prosty domysł.

Poprzednio dosłownie podany list Banku dla krajów z d. 2 października 1882 r. otrzymał Kozłowski we Lwowie, a że nie uważał ani formy, ani całej sprawy za właściwą, nie poszedł za zawartem w końcowem zdaniu tegoż listu wezwaniem do oświadczenia się, że przyjmuje, i nie odpowiedział wcale na ten list, co też konstatuje przylepiona przez sekretarza Banku dla krajów na kopii prasowej kartka.

Hr. Wodzicki dał znać Hahnowi, że Kozłowski nie zgadza się na ten udział, gdyż nie uregulowano za jednym zachodem jego stałego stosunku do Banku, a zarazem i udział nie odpowiada jego roszczeniom, których przedmiotem nigdy nie było stałe oznaczanie ryczałtowe odstępne, ale dziesięcio-procentowy udział w interesie.

Od hr. Wodzickiego, albo też od dyr. Hahna powiadomionym został sekretarz Banku dla krajów Binder, gdy tenże w końcu r. 1882 wskazywał, że sprawa wystosowanego do Kozłowskiego listu zostaje jeszcze w zawieszeniu, że Kozłowski w tej formie udziału nie przyjmuje.

Przy sporządzeniu listu z dnia 2 października 1882 r. miało zajść wedle zapatrywania hr. Wodzickiego nieporozumienie, gdyż Dyrekcya Banku dla krajów zamiast dziesięciu procent (od 570,000) stałą sumę 60,000 w list wstawiła, podczas gdy dyr. Hahn i baron Schwarz utrzymują, że po oznaczeniu kwoty zysku na 570,000, udział Kozłowskiego na 60,000 złr. określono i o tem go uwiadomiono.

To twierdzenie jest prawdziwem, gdyż rzeczoznawcy w zawodzie prowadzenia ksiąg także i późniejszą umowę, na którą wskazuje umowa z d. 3 września 1882 r. pomiędzy Bankiem dla krajów a bar. Schwarzem badali, i skonstatowali, że umowa ta polega na zaproponowanem ze strony Banku dla krajów, a podpisanem przez Schwarza piśmie dtto 14 września 1882 sub 3,590, tej treści: „że baron Schwarz i Bank dla krajów, umówili się w umowie z dnia 3 września 1882 r. za zysk przyjęte 570,000 złr. rozdzielić jak następuje: 60,000 dla posła do Rady państwa, Kozłowskiego, 210,000 dla barona Schwarza, 300,000 dla Banku dla krajów.“ Kozłowski uwiadomił hr. Wodzickiego, że się z tym listem nie zgadza i że żadnej odpowiedzi nie udzielił, poczem hr. Wodzicki oświadczył, że oni w Wiedniu tę sprawę uporządkują.

To stało się wedle zeznania hr. Wodzickiego wtedy właśnie, gdy on Kozłowskiego we Lwowie w Sejmie widział, co ze względu na to, iż Sejm Królestwa, Galicyi i Lodomeryi wraz z wielkiem Księstwem Krakowskiem wedle cesarskiego patentu z d. 8 sierpnia 1882 r., Dz. ust. państ. Nr 110 na 4 września zwołanym został, a do 21 października obradował, przypada w czas po dzień 2 października 1882 aż do 21 października 1882 r. Mniej więcej około czasu otwarcia parlamentu, a zatem około 5 grudnia 1882 r. zwrócił Kozłowski hr. Wodzickiemu oryginalny list z d. 2 października 1882 z uwagą, że na niego nie odpowiedział, co jak się hr. Wodzicki przekonał, w samej rzeczy (wtedy już) w aktach Banku było zaznaczonem, poczem hr. Wodzicki Kozłowskiemu oświadczył, że sprawa przez to uporządkowaną się okazuje, gdyż on całą tę sprawę odrzuca, że też sprawa ta innego uporządkowania już więcej nie wymaga.

Kilkakrotnie, a mianowicie w początku lutego 1883 r., gdy sprawa Kamińskiego się zaczęła, pytał się Kozłowski hr. Wodzickiego, czyli sprawa jest uporządkowaną, na co tenże — jak Kozłowski dodaje — pod słowem honoru zaręczył, że list Dyrekcyi zwrócił.

Dyrektor Hahn otrzymał napowrót oryginalny do Kozłowskiego wystosowany list od gubernatora Banku w początku lutego 1883 r. Tenże oświadczył, że otrzymał list od Kozłowskiego napowrót już w listopadzie 1882 r.

Powyższy na protokółach Sądu karnego oparty stan rzeczy, doznał w rozprawach komisyi rozmaitego tłómaczenia. Niektórzy członkowie komisyi podnosili, że zeznania świadków a w szczególności zeznania p. Kozłowskiego i hr. Wodzickiego nie zgadzają się, że Kamiński, Hauser i Müller utrzymywali, że do udziału Kozłowskiego w samej rzeczy przyszło, że list c. k. uprzyw. austr. Banku dla krajów wedle przepisów ustawy handlowej bez różnicy, czyli odpowiedź ze strony Kozłowskiego na tenże list nastąpiła, Bank dla krajów wiązał i dług z jego strony uzasadnił, że ze strony Banku dla krajów finansowanie nie miało miejsca, że czynności p. Kozłowskiego dla Banku dla krajów — oprócz jego podróży do Londynu a względnie także do Brukselli i do Paryża, i oprócz jego rad w sprawie galicyjskiej kolei Transwersalnej — nie są dostatecznie wyszczególnione, że kwota 60,000 złr. nie stoi do tych czynności w żadnym stosunku, z czego należy się domyślać, że tę kwotę Kozłowskiemu za jego współdziałanie w dojściu do skutku ustawy o galicyjskiej kolei ofiarowano, że właściwa odmowa obietnicy zapłaty nie jest jeszcze przedłożoną, że p. Kozłowski nie rzecz samą, ale tylko stronę formalną odrzucił, że zaś list zwrócił nie natychmiast, ale po dłuższym przeciągu czasu, jak się domyślają, dopiero wtedy, gdy Kamiński w swoim procesie przeciwko bar. Schwarzowi nietylko ogłaszał wytoczenie sporu, ale także wnosił skargę, że ze strony p. Kozłowskiego nie było właściwem, bez żadnego prawnego tytułu dawać się Bankowi dla krajów obdarowywać, skoro w sprawie galicyjskiej kolei Transwersalnej były stosunki z Bankiem dla krajów, i skoro on — Kozłowski — był sprawozdawcą w tej dla Banku dla krajów z tak znacznym interesem pieniężnym związanej sprawie.

Te i tym podobne powody nie zdawały się większości komisyi być tej natury, aby módz odpowiedzieć uzasadnieniu wniosków mniejszości.

Większość komisyi znalazła mianowicie, że zeznania świadków a mianowicie Kozłowskiego i hr. Wodzickiego w rzeczy głównej, w istotnych okolicznościach się zgadzają, a że różnice nie poczytano za takie, któreby sędziego śledczego były zniewoliły, wedle przepisu procesowego karnego postępowania konfrontacyą przedsięwziąć.

Zeznania Kamińskiego, Hausera i Müllera nie opierają się na samoistnem stwierdzeniu rzeczy, ale tylko na zwyczajnych pogłoskach i nie odnoszą się do czystego zysku galicyjskiej kolei Transwersalnej w kwocie 570,000 złr., tylko do innego przedmiotu, mianowicie do prowizyi Kamińskiemu od barona Schwarza rzekomo w kwocie 630,000 złr. się należącej.

Pismo Banku dla krajów z dnia 2 października 1882 roku oczywiście nie podpada pod przepisy Ustawy handlowej. Ustęp końcowy tegoż pisma wzywa zresztą wyraźnie Kozłowskiego do potwierdzenia, że się z treścią tego pisma zgadza, a sam Bank dla krajów, mianowicie tak Gubernator i Buchalterya nienadejście tego potwierdzenia za odmowę poczytali i jako taką ją traktowali.

Bank dla krajów finansował bez wątpienia przedsiębiorstwa i to w ten sposób, że Bank dla krajów miał dostarczyć środki pieniężne do budowy.

Że działania Kozłowskiego dla Banku dla krajów i dla jego Gubernatora nie zostały dokładnie wyszczególnione, jest równie mało rozstrzygającem, jak twierdzenie, że kwota 60.000 złr. nie stoi do działań Kozłowskiego w żadnej proporcyi.

Działania Kozłowskiego są prywatno-techniczno-fachowej natury, wynagrodzenie za nie oznaczyć jest jedynie i wyłącznie rzeczą interesowanych stron. Właśnie dlatego, że komisya poszczególnych czynności Kozłowskiego i ich wartości dla Banku dla krajów nie zna, nie chciała sobie rościć prawa do wypowiedzenia sądu w tej mierze.

Tem mniej nie była w stanie komisya dopatrzyć się jakiegokolwiek związku pomiędzy propozycyą 60.000 złr. a współdziałaniem Kozłowskiego w przyjściu do skutku ustawy dotyczącej Galicyjskiej kolei Transwersalnej. Propozycyą Banku dla krajów odrzucił Kozłowski i to odrzucił kilkakrotnie, a odmowa nie tyczyła się jedynie formy propozycyi, ale także i propozycyi samej, przyczem pobudka istoty rzeczy wcale nie zmienia.

Zwrócić list w ogóle, a poszczególnie zwrócić go natychmiast, nie było wcale potrzebnem.

Czas zwrotu listu wynika z sądowych zeznań. Także niema żadnej podstawy dla przypuszczenia, że Kozłowski wiedział o tych krokach sądowych, które Kamiński przeciwko baronowi Schwarzowi rozpoczął.

W samej rzeczy był Bank dla krajów interesowanym w Galicyjskiej kolei Transwersalnej i stał z tą koleją w łączności, ale Kozłowski w swoim charakterze, jako poseł i jako sprawozdawca komisyi kolejowej, tego interesu i tej łączności wcale nie popierał.

To wynika z historyi ustawy o Galicyjskiej kolei Transwersalnej.

Pod l. 323 Dodatków do sten. Protokołów Wysokiej Izby Poselskiej wniesiono jako przedłożenie rządowe projekt ustawy, odnoszący się do warunków i ułatwień dla zapewnienia Galic. kolei Transwersalnej, który miał na celu umocowanie rządu przy udzieleniu koncesyi na budowę i zarząd brakujących przestrzeni Galic. kolei Transwersalnej c. k. uprzyw. austryackiemu Bankowi dla krajów bezprocentowych zaliczek na budowę w wysokości 800.000 złr. wypłacić, a w zamian za to przyjąć w wartości nominalnej akcye mającej się utworzyć dla tego przedsiębiorstwa budowy spółki akcyjnej.

To przedłożenie rządowe przydzielono komisyi kolejowej na 138 posiedzeniu z 6-tego kwietnia 1881 r.

Komisya kolejowa przez swego sprawozdawcę Kozłowskiego pod l. 349 dod. do sten. prot. Wys. Izby przedłożyła sprawozdanie, w którem odrzucając zawarte pomiędzy Min. handlu w imieniu zarządu państwowego a uprz. Austr. Bankiem dla krajów preliminarze, zaleciła Wys. Izbie poselskiej przyjęcie zmienionej na zasadzie budowy państwowej przerobionej ustawy.

Sprawozdanie komisyi wyraziło przytem nadzieję, że z uwagi, iż doświadczenie, które co do cen budowy państwowej zrobiono wogóle w Austryi, a poszczególnie w Galicyi przy przeprowadzonej losami wedle cen jednostkowych budowie kolei Tarnowsko-Leluchowskiej są wogóle zadowalniające. Rząd także i przy kolei Transwersalnej pójdzie tą drogą i ograniczy koszta budowy do minimum.

To przedłożenie komisyi przyjęła Izba na 158 posiedzeniu z d. 21 maja 1881 w drugiem i trzeciem czytaniu, a skoro Izba Panów na nie się zgodziła, dnia 28 grudnia 1881 otrzymała najwyższą sankcyę.

Wedle tego nietylko nie położył p. Kozłowski jako sprawozdawca komisyi kolejowej na korzyść Banku dla krajów żadnych zasług, ale jeszcze przyczynił się do tego, że preliminowaną pomiędzy Zarządem państwowym a Bankiem dla krajów umowę, mającą na celu nadanie Bankowi dla krajów koncesyi, usunięto.

A i w innym względzie nie zaskarbił sobie Kozłowski w swoim charakterze poselskim dla Banku dla krajów żadnych zasług.

Kozłowski bezpośrednio przed zamknięciem sesyi Rady państwa — jak sądzi — jeszcze w miesiącu maju 1882 przyłączył się do deputacyi wysłanej przez Koło polskie do pana Ministra Handlu i popierał petycye z Galicyi, żądające rozdania budowy w drobnych losach. To jednakowoż nie odniosło skutku, wtedy bowiem w Radzie ministrów uchwalono przystąpić do budowy w drodze rozpisania jeneralnego przedsiębiorstwa.

Wobec natury zakreślonego komisyi przez wniosek Dra Magga i towarzyszy zadania, pamiętała ona zawsze, iż powinna mieć przed oczyma przedmiot wniosku i granice swego powołania. Jako przedmiot dochodzeń uważa komisya przez wnioskodawcę wskazane, a na zgromadzeniu wyborców we Lwowie omawiane fakta.

Ażeby się o nich dowiedzieć i stan faktyczny oznaczyć, starała się komisya otrzymać prawo wglądnięcia do aktów sądowych, a z nich wynika, że miała się rzecz, jak następuje:

Bank dla krajów z obliczonych pomiędzy nim a bar. Schwarzem części zysku z galicyjskiej kolei transwersalnej w kwocie 570,000 złr. p. Kozłowskiemu za położone dla Banku dla krajów i jego jeneralnego gubernatora, hr. Wodzickiego, cenne usługi — i to bez poprzedniej wiadomości p. Kozłowskiego, zaproponował mu pismem z 2 października 1882 kwotę 60,000 złr. Wezwał też p. Kozłowskiego, aby potwierdził, że się zgadza z treścią tego pisma.

P. Kozłowski jednak, jeszcze zanim mu to pismo doręczono, natychmiast jeneralnemu gubernatorowi oświadczył, że mu to nie dogadza, po otrzymaniu listu oświadczył znowu gubernatorowi jeneralnemu, że tegoż listu nie może przyjąć — zwrócił ów list jeneralnemu gubernatorowi Banku dla krajów w miesiącu listopadzie, albo na początku grudnia r. 1882 i otrzymał ze strony gubernatora oświadczenie, że przez to cała sprawa okazuje się uporządkowaną.

Według tego postawione przez p. wnioskodawcę przypuszczenie, jakoby p. Kozłowski w sprawie galicyjskiej kolei transwersalnej od dłuższego czasu Bankowi dla krajów okazywał się pożytecznym, nie jest wcale słusznem.

Gubernator jeneralny Banku dla krajów miał zamiar odszkodować Kozłowskiego za świadczone Bankowi dla krajów w rozmaitych sprawach, a także i w sprawie gal. kolei transwersalnej usługi; Kozłowski oświadczył jednak, że na przyjęcie podobnego odszkodowania zechciałby przystać jedynie, gdyby mu zaproponowano taką formę, i gdyby się nadarzył taki wypadek, któryby mu umożliwił wzięcie udziału w większym interesie z zaangażowaniem własnych pieniędzy.

60,000 złr. zapewniono Kozłowskiemu za jego usługi wogóle, a nie specyalnie za to, że w sprawie galicyjskiej kolei transwersalnej okazał się od dłuższego czasu Bankowi dla krajów pożytecznym.

Kozłowski świadczył także Bankowi dla krajów w sprawie kolei transwersalnej dopiero wtedy usługi, gdy się od hr. Wodzickiego dowiedział, że Bank dla krajów i bar. Schwarz chcą się ubiegać o budowę tej kolei.

To przypada oczywiście po tym czasie, w którym już budowa kolei transwersalnej przez ustawę zarządzoną została i przedsięwzięcie jeneralnego przedsiębiorstwa już uchwalono, a Kozłowskiego współdziałanie w dojściu ustawy do skutku, przedtem oddawna zostało ukończonem.

Kozłowskiego działalność nie przypada przeto w zakreślone komisyi ze strony wys. Izby poselskiej granice.

Te granice widzi komisya w dosłownem brzmieniu samego wniosku „te fakta,“ o których się mówi, „o ile one interesu publicznego dotyczą, wyczerpująco badać, zdać z tego sprawę i postawić wnioski.“

Otóż okazuje się, że wywołane przez lwowskie zgromadzenie wyborców i przez odnośne sprawozdania dziennikarskie przypuszczenie, jakoby posłowi Kozłowskiemu ze względu na jego działalność poselską zapewnione udział pieniężny, nie jest uzasadnionem, dlatego też ma zaszczyt większość komisyi wys. Izbie poselskiej przedłożyć następujący wniosek:

Zważywszy, że w sprawdzonym za pomocą aktów sądowych faktycznym stanie rzeczy, nic nie znajduje się takiego, coby mogłoby dopuścić do domniemania, jakoby poseł Kozłowski za swą polityczną działalność wogóle, a poszczególnie za swe współdziałanie w przyjściu do skutku ustawy z dnia 28 grudnia 1881 r. R. G. Bl. Nr 150, pozwolił sobie ze strony Banku dla krajów przyobiecać pieniądze; zważywszy dalej, że przez to załatwiono wyczerpujące zbadanie tych faktów, o ile one publicznego interesu dotyczyły i złożono z nich sprawozdania, przyjmuje wys. Izba to sprawozdanie do wiadomości.

Mniejszość, złożona z panów posłów: hr. Coroniniego, Dra Koppa, Lienbachera, Dra Magga, hr. Salma i Dra Weitlofa, zapowiedziała wotum mniejszości.

Wiedeń 20 marca 1885.

Rechbauer, Zastępca przewodniczącego. *Żak*, Sprawozdawca.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14 kwietnia.

Deputacya miasta Wadowic, — pod przewodnictwem prezesa Sądu obwodowego w Wadowicach, p. Jana Daneckiego, bawi w naszem mieście. Deputacya ma na celu zaprosić hr. Artura Potockiego na protektora tak pomyślnie rozwijającej się bursy imienia Batorego w Wadowicach.

— **Reprezentacya Zboru izraelickiego** w Krakowie, wysłała do Wiednia deputacyę, złożoną z zastępcy przewodniczącego Zboru Dra Zygmunta Blatteisa i Hirscha Landaua, celem wyjednania u ministerstwa wyznań i oświecenia zatwierdzenia dodatku 50% do podatku konsumcyjnego na cele publiczne gminy wyznaniowej izraelickiej w Krakowie.

— **Muzeum XX. Czartoryskich**. W dziennikach pojawiła się wiadomość, jakoby Muzeum XX. Czartoryskich miało być przeniesionem z Krakowa, gdyż Rada miejska odmówiła ks. Czartoryskiemu odstąpienia na własność realności, w której Muzeum się mieści. Nie wdając się na dzisiaj bynajmniej w rozbiór tej skomplikowanej sprawy, zaznaczyć tylko musimy, że przed niejakim czasem pełnomocnik księcia p. Jaskłowski wniósł do Rady pismo, w którem żąda odstąpienia na bezwzględną własność realności miejskiej, w której się obecnie Muzeum mieści, i kawałka plantacyj, dotykającego realności, a to z powodu, że książę Czartoryski zamierzał ufundować majorat, w którym nie może znajdować się żadna ograniczona własność. Sprawa żądanego ustąpienia realności przez gminę, ważna i doniosła, musiała być szczegółowo rozpatrywana przez organa właściwe, dotąd wszakże na pełne posiedzenie Rady nie przyszła, wszelkie więc twierdzenia o powziętej jakoby decyzyi Rady są błędne i przedwczesne, a zatem przedwczesne i wnioski z tej rzekomej decyzyi wyciągane.

— **Egzamina lekarzy i weterynarzy**, przepisane rozporządzeniem ministerstwa spraw wewnętrznych, w celu uzyskania stałej posady w publicznej służbie zdrowia przy władzach administracyjnych odbywać się będą w maju b. r., a to dla lekarzy w Krakowie, zaś dla weterynarzy we Lwowie. Prośby o przypuszczenie do egzaminu mają być wniesione najdalej do 20 kwietnia b. r. do c. k. Namiestnictwa we Lwowie przez dotyczące Starostwa, a to zaopatrzone w dowody, wymagane przez rozporządzenie ministeryalne.

— **Pływalnia**. Inżynierya wojskowa rozpoczęła już bardzo energicznie wydobywanie ziemi, celem urządzenia bardzo obszernej, a tyle pożądanej szkoły pływania, która ma być założoną za wałami przy ujściu ul. Karmelickiej. Podczas pogłębiania ziemi okazało się, iż źródliska są nader obfite, tak, i że woda utrzymywaną będzie w ciągłej czystości i świeżości. Jak wiadomo, pływalnia używaną będzie dla celów wojskowych do g. 11ej rano, a od tej pory przez resztę dnia dostępną będzie szerszej publiczności.

— **Dr Alfred Wolfram**, asystent kliniki lekarskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego, starszy lekarz wojskowy w rezerwie, zmarł tu dnia 13 b. m., przeżywszy lat 27. Pogrzeb odbędzie się d. 15 b. m.

— **Otrzymujemy** następujące pismo:

Szanowna Redakcyo!

Zwrócono mi uwagę na świeże napaści p. Dra Blocha na osobę moją w *Wiener Allg. Ztg* umieszczone, a w innych gazetach powtórzone. Gdy jednak wedle tych publikacyj p. Dra Blocha, dotyczące sprawy znajdują się na drodze dochodzenia sądowego, przeto, oczekując wyniku tego dochodzenia, na razie zmuszony jestem wstrzymać się od wszelkich w tym względzie uwag. — Atoli tuszę sobie, iż c. k. Prokuratorya Państwa i Sądy zechcą dochodzenie tych spraw wedle możności przyspieszyć, tak jak tego w danym wypadku sam już interes publiczny koniecznie wymaga.

Upraszając o umieszczenie tego oświadczenia w kronice *Czasu*, zostaję z poważaniem,

X. Fr. Xaw. Eberhard.

Kraków 14 kwietnia.

— **Na zwłokach** ś. p. Ksawerego Asłanowicza, którego, jak donosiliśmy, znaleziono bez życia przy wale dotykającym Zwierzyńca, dokonał prof. Dr Blumenstok sekcyi policyjno-lekarskiej, przyczem okazało się, iż denat zmarł śmiercią naturalną nagłą na obrzęk mózgu i płuc. Zmarły był sędzią powiatowym w Brzozowie.

— **Nagła śmierć**. Józef Holisz, wyrobnik z Rudzi na Szląsku austryackim, lat 33 liczący, zatrudniony przy budowie pływalni za ulicą Karmelicką, zachorował wczoraj nagle i w drodze do szpitala, gdy go wieziono, zakończył życie.

— **Młody oszust**. Onegdaj straż policyjna przytrzymała tutaj Witołda Sokołowskiego, praktykanta młynarskiego, lat 18 liczącego, z Olbla, w powiecie Kowelskim, w gubernii Mińskiej, na Litwie, pochodzącego, który przybywszy do Krakowa przed paroma tygodniami, z czterech tutejszych magazynów krawieckich i z jednego szewskiego wyłudził podstępnie odzież i obuwie w łącznej wartości około 400 złr. i wyłudzone przedmioty sprzedał innym osobom. Większą część sprzedanych sukien zdołano odszukać i takowe odebrano. Sokołowski z sukien w ten sposób otrzymanych wypruł znaki majstrów, a zamawiając suknie u krawców, kazał na nich wyszywać swój monogram i koronę.

— **Biała pod Bielskiem** 7 kwietnia. Odwieczny, bo półszosta wieku mający, drewniany i teraz całkiem od kilku lat odnowiony kościół św. Marcina w Pisarzowicach, został znowu przyozdobiony staraniem X. Józefa Bukowskiego, który od lat dwudziestu jest gorliwym tamtejszej parafii proboszczem. Jego to o dom Boży gorliwością zachęceni parafianie, złożyli znaczną kwotę na sprawienie dwóch wielkich obrazów, które za bezinteresownem pośrednictwem Towarzystwa św. Łukasza, wykonali krakowscy artyści. Wspaniała i pełna religijnego ducha postać patrona parafii, św. Marcina, którą z prawdziwym talentem odmalował p. Zygmunt Papieski, jak niemniej obraz Matki Boskiej Różańcowej, według słynnego mistrza włoskiego, Sassaferaty, pięknie oddany przez p. Antoniego Zembaczyńskiego, znajdują się już w kościele Pisarzowickim z zadowoleniem całej parafii i na długą znów przyszłość będą świadkami gorliwości dzisiejszego pasterza, pobożnej ofiarności parafian, a zarazem i pożyteczności takiej instytucyi, jaką jest krakowskie Towarzystwo św. Łukasza, które widocznie rozwijając się, piękną rokuje przyszłość, i da Bóg, bardzo ważne dla Kościoła i kraju zająć może stanowisko. X. Proboszcz, dla nadwątlonego zdrowia, wcale w Krakowie nie był, tylko całkiem zaufał Towarzystwu św. Łukasza, które wywiązało się z swojego zadania ku powszechnemu zadowoleniu.

— **Z Rymanowa**. (*R*). D. 12 kwietnia odbyło się ogólne zgromadzenie Towarzystwa zaliczkowego w Rymanowie, na którem przedsięwzięto wybory dyrekcyi i Rady nadzorczej na dalsze lat 3. Wybranymi zostali: dyrektorem X. Apolinary Laskowski, proboszcz; kontrolorem Dr Józef Dukiet; kasyerem Wincenty Wojtynkiewicz, aptekarz; prezesem Rady nadzorczej Adolf Balko, sędzia powiatowy.

— **We Lwowie** zakończył życie w d. 10 b. m., licząc lat 82, Juliusz Tarnawa Malczewski, kapitan 4 pułku liniowego wojsk polskich w r. 1831, ozdobiony krzyżem *virtuti militari*. Jest to ostatni oficer wiekopomnych „czwartaków,“ bohaterów z pod Grochowa, Ostrołęki itd. Po skończeniu się kampanii, wrócił Juliusz Malczewski na wieś w Brzeżańskiem, gdzie długie lata oddawał się z zapałem gospodarstwu, szanowany i kochany powszechnie.

Prezes Towarzystwa Opieki nad weteranami z roku 1831 w części wschodniej kraju, p. Waleryan Podlewski, wydał z tego powodu następującą odezwę:

„Szanowni Koledzy! Coraz więcej uszczupla się nasze grono. Dnia 10 b. m. opuścił nas Juljusz Malczewski, oficer 4 pułku piechoty, ozdobiony krzyżem *virtuti militari*, jeden z najwaleczniejszych bojowników w wojnie o niepodległość w roku 1831. Gdybym nie był przykuty do łoża ciężką słabością, wypowiedziałbym nad jego grobem słowa czci, oddając hołd waleczności żołnierza, a zacności charakteru obywatela kraju. Do Was przeto, zacni weterani, zwracam się z prośbą, złóżcie osobiście ten wieniec na grobie zasłużonemu koledze, a mnie pozwólcie skreślić tych kilka wierszy w łożu, dla uczczenia pamięci Juljusza Malczewskiego. Składając jego zwłoki do tej ziemi, którą tak kochał, życzmy, aby mu ona lekką była. Cześć śp. Juljuszowi!“

Waleryan Podlewski w. r.

— **Otrzymujemy następujące pismo**:

Czerniowce w marcu 1885. W marcu b. r. zawiązało się na tutejszym uniwersytecie towarzystwo akademików polskich „Ognisko“. Szczupła garstka akademików Polaków nie jest w stanie wykonać o własnych siłach wszystkich celów towarzystwa, i dlatego zmuszoną jest apelować o podanie pomocnej ręki, do wszystkich, którym leży na sercu los młodszego pokolenia polskiego na Bukowinie. Rozpoczynając pracę około utrzymania łączności pomiędzy polskimi akademikami, wykorzenienia indyferentyzmu narodowego, który dotychczas niestety tak często dawał się spostrzegać, zwracamy się do wszystkich dobrze myślących rodaków z prośbą o przystępowanie do „Ogniska“ na członków wspierających lub też nadsyłanie towarzystwu dzieł treści patryotycznej lub naukowej.

Za Wydział:

Maxymilian Kurzer. sekretarz. *Kazimierz Żukowski.* przewodn.

N. B. Według § 5 statutów towarzystwa, może być każdy członkiem wspierającym, kto złoży rocznie przynajmniej 3 złr.

Wszelkie przysyłki i listy do „Ogniska“ należy przysyłać na ręce zastępcy przewodniczącego p. Witolda Mokrzyckiego w Czerniowcach, ulica Ruska, Nr 26.

Upraszamy inne pisma o powtórzenie niniejszej odezwy.

— **Maksymilian bar. Springer**, znany naczelnik wielkiego domu bankowego, przedsiębiorca i milioner, umarł wczoraj w Wiedniu, w 78 roku życia.

— **Nowela z życia**. Przed laty czterdziestu na jednej z nieistniejących już dzisiaj bocznych uliczek Pesztu, mieszkały dwie skromne mieszczańskie rodziny, z których jedna posiadała 12-to letniego syna, druga 10-letnią córkę. Dzieci wzrastając razem, przywykły niebawem do tego, iż nazywano je mężem i żoną i żyły w przykładnej zgodzie. Naraz pewnego dnia Piotruś ujrzał towarzyszkę swoją, rozmawiającą z synem sąsiada... Któż potrafi określić czas, w którym po raz pierwszy zazdrość w sercu człowieka się budzi?! Młodociany Otello rozpoczął z mniemanym swoim rywalem sprzeczkę, podniósł kamień z ziemi i rzucił w przeciwnika. Nieletnia Desdemona w tej samej chwili chciała wstrzymać rękę zapaleńca i padła brocząc we krwi, ugodzona kamieniem w oko. Piotruś przerażony śmiertelnie uciekł i znikł bez wieści. Nieszczęśliwa ofiara przedwczesnej zazdrości postradała oko, a gdy odumarli ją rodzice, z trudnością zdołała się wyżywić... Przed tygodniem, w skromnej izdebce siwej jednookiej staruszki, zjawia się nagle, pochylony wiekiem mężczyzna, i padając jej do nóg, objaśnia, iż jest owym gwałtownym Piotrusiem i zdobywszy majątek w Indyach, przybywa połączyć się węzłem dozgonnym z tak strasznie przez się skrzywdzoną kobietą... Dzienniki peszteńskie ręczą za autentyczność historyi powyższej. Słusznie tedy powiedział jeden ze sławnych mężów Francyi: „Niema nic nieprawdopodobniejszego nad prawdę!“

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 16go: *Friebe*, komedya w 5 aktach, Kazimierza Zalewskiego.

W sobotę 18go: *Mąż z grzeczności*, komedya w 3 aktach pp. Abrahamowicza i Ruszkowskiego; po raz pierwszy. Benefis p. Ruszkowskiej.

W niedzielę 19go: *Mąż z grzeczności*, komedya w 3 aktach pp. Abrahamowicza i Ruszkowskiego; po raz drugi.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Salon artystyczny Biasiona w Rynku gł. Nr. 14 gromadzący dzieła sztuki malarskiej i rzeźbiarskiej, otwarty codziennie od godziny 9ej rano do 6ej popołud.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki, czwartki i soboty od 10—12, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Groby królewskie, Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— D. 13go kwietnia pochmurno, wieczorem pogoda; term. od 3·4 doszedł do 7·5 C. Barometr idzie zwolna w górę; o godzinie 7ej rano d. 14go stan jego był 737·9 millim., term. 2·8 C. — Wiatr zachodni.

— We środę d. 15go kwietnia: śś. Ludwiny i Kasyldy.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Friebe w Warszawie, jak donosi *Kuryer Warszawski*, rozpoczął się o wpół do 8, a skończył o wpół do 12, a zatem trwał o trzy kwandranse dłużej niż na tutejszej scenie.

Warszawa d. 13.: Dawno już żadnej sztuki oryginalnej nie poprzedził taki rozgłos, jak komedyi K. Zalewskiego p. t. *Friebe*. To też na kilka dni przed przedstawieniem, biuro zamówień biletów w formalnem znajdowało się oblężeniu, a Teatr w sobotę zapełnił się publicznością, która z gorączkową ciekawością oczekiwała na podniesienie zasłony. Taki rozgłos i taka ciekawość nie jednej sztuce mogłyby dobrze zaszkodzić; komedya Zalewskiego wbrew prewidywaniom publiczności, która spodziewała się zobaczyć na scenie znane osobistości z Warszawy, wywarła wrażenie i zyskała oklaski treścią swoją. Z każdym aktem zajęcie nastało, niejeden zapomniał, że przyszedł tylko po to, aby na scenie zobaczyć „kogoś znajomego“ — sztuka ze swą dodatnią tendencyą, odniosła zwycięstwo.

Z wyjątkiem aktu pierwszego, który nieco szedł za rozwlekle — następne grane były wybornie. Najlepiej wyszły role pań Rakiewiczowej, Marcełło i Lüdowej oraz pp. Tatarkiewicza, Ostrowskiego Leszczyńskiego i Wolskiego.

Uscenizowanie całej sztuki i wystawa nic a nic nie pozostawiały do życzenia. To jest zasługą p. Tatarkiewicza.

Po trzecim, czwartym i piątym akcie, artystów oklaskiwano kilkakrotnie.

Wywoływano także i autora, chociaż wiedziano że pojechał na „premierę“ krakowską.

Zapowiedziany koncert A. Michałowskiego na 15 b. m., odłożonym został na 22 b. m., t. j. na środę.

Na Wystawę Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Ajdukiewicza Tadeusza „Portret ś. p. Rydzowskiego;“ Bagieńskiego „Sprzedaż statuetek;“ Kotowicza „Zamyślona; Römera „Portret damy;“ Krajewskiego „Portret damy i dwojga dzieci;“ Drożdżyńskiego „Rysunek piórem.“

Nr. 15 *Przeglądu Lekarskiego* zawiera: Ze szpitala św. Zofii we Lwowie: Schattauer: Dwie osteoplastyczne resekcye stopy u dzieci podług Mikulicza. Mikulicz: O laparotomii w przypadkach przedziurawienia żołądka i jelita (dok.) Skórczewski: Przyczynki do nerwic narządu moczo-płciowego. Oceny i sprawozdania. Posiedzenie Tow. lek. gal. Sprawozdanie z walnego posiedzenia członków Wydziału lekarskiego Tow. Przyj. Nauk Poznańskiego. Wiadomości statystyczne i ogólnolekarskie. Wiadomości bieżące.

P. Adolfina Zimajerowa, jak pisze *N. fr. Presse*, takie święci tryumfy w wiedeńskim teatrze „An der Wien“ w roli Giletty (*Pierścień rodzinny*), że dyrekcya teatru zaprosiła artystkę jeszcze na sześć wy-

stępów gościnnych, po ukończeniu pierwotnie zakontraktowanych dziewięciu.

Mierzwiński miał dopiero wczoraj śpiewać po raz pierwszy w nadwornej operze wiedeńskiej.

Edward Reszke wystąpił po raz pierwszy w operze paryskiej w poniedziałek 13go b. m. w roli Mefistofelesa w *Fauście*.

Dzieł poetycznych i dramatycznych Fryderyka Schillera, illustrowanych przez znakomitych artystów, wyszedł we Lwowie, nakładem księgarni H. Altenberga zeszyt 29 i 30. Pierwszy rozpoczyna się od sceny 2 aktu II, a kończy się na scenie 15 aktu II *Don Karlosa*, i zawiera 4 illustracye. Zeszyt 30 rozpoczyna się od sceny 1 aktu I, a kończy się na scenie 2 aktu III *Wilhelma Tella* i mieści w sobie 5 illustracyj.

Nowe wydawnictwa. Nad opracowaniem *Wypisów dla szkół wydziałowych*, pracuje komisya, w której skład wchodzą trzej pp. inspektorowie krajowi dla szkół ludowych i czterej profesorowie różnych zakładów naukowych. Praca postępuje raźnie; dzieło wyjdzie nakładem Towarzystwa pedagogicznego. Nakładem tegoż Towarzystwa wyjdzie wkrótce *Zbiór najważniejszych ustaw szkolnych* dla użytku nauczycieli i władz szkolnych, z uwzględnieniem nowszych zmian, ułożony przez p. Bolesława Baranowskiego, inspektora krajowego. Rękopis oddany do druku.

Od Administracyi „Czasu.“

Na tanią kuchnię akademicką złożono pod lit. E. K. 10 złr.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej **o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu** w dniach 13go i 14go kwietnia.

Na targ na Baran dowieziono ogółem około 500 korcy, jednak chęć kupna nie wielka.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 37·— do 41·— złp.; żyto za 227 funt. 31·— do 33·— złp.; jęczmień za 202 funtów od 30·— do 32·— złp. — owies od —·— do —·— złp.

Dzisiejszy targ na Kleparzu ospały, kupców zagranicznych brak. Poszukiwane są piękne gatunki pszenicy i żyta do siewu.

Płacono za pszenicę białą na 100 kilogramów od 8·20 do 8·90 złr.; czerwoną od 8·30 do 8·50 złr.; jarą od 8·25 do 8·45 złr.; żyto piękne od 7·— do 7·35 złr., pośledne od —·— do ·— złr.; jęczmień piękny od 8·— do 8·30 złr.; pośledni od 7·50 do 7·75 złr.; owies od 8·— do 8·90 złr.; groch od od 8·50 do 10·50 złr.; fasola od 10·— do 12·50 złr.; wyka od 6·— do 6·50 złr.; kukurudza od —·— do ·— złr.; proso od 7·— do 7·60 złr.; jagły od —·— do —·— złr.; tatarka od 8·— do 8·25 złr.; rzepak od —·— do —·— złr.; koniczynę czerwoną od 48·— do 55·— złr.; białą od —.— do —.— złr.

Sprawozdanie
inspektora przemysłowego Arnulfa Nawratila, z czynności w Galicyi i Bukowinie.

(Dokończenie).

Ze sprawozdania o zachodzących przypadkach uszkodzenia w Galicyi i Bukowinie wynika, że mimo braku środków zapobiegających podobnym wydarzeniom, przypadki te nie pojawiają się zbyt często; gdzie zaś zaszły, wydarzyły się skutkiem nieostrożności robotników, często zanadto samym sobie zostawionych, raz tylko skutkiem zepsucia się maszyny.

Kobiet i dzieci używają w zakładach galicyjskich w ogólności mało i nie przeciążają ich nigdy pracą.

Tak samo i robotnik męski nie pracuje zbyt długo, a w fabrykach, gdzie robota musi odbywać się ciągle, pracują na przemian, z należytemi odpoczynkami. W kilku tylko miejscach przy piłach parowych znalazł sprawozdawca, że dwie partye robotników odmieniają się w ciągu doby tylko trzy razy, przez co jedna pracuje w dwóch odstępach 16 godzin na dobę, co uważa za przeciążenie.

Dokładnych spisów robotników w myśl § 81 ustawy znalazł sprawozdawca w Galicyi mało — mniej jeszcze na Bukowinie.

Regulaminów dla robotników, przepisanych § 84 ustawy przemysłowej, znalazł sprawozdawca w Galicyi dotąd tylko 16 i to niezupełnie do wymagań ustawy zastosowanych. Opracował więc sam pewien rodzaj normalnego regulaminu, który w zastosowaniu do stosunków miejscowych małym tylko potrzebuje ulegać zmianom i rozesłał go przedsiębiorcom fabryk; — nie obudziło to jednak zbytniej chęci zastosowania się do niego.

W Bukowinie nie zaprowadzono dotąd nigdzie regulaminów służby (*Dienstordnung*).

Z płacy są robotnicy w Galicyi w ogólności dość zadowoleni, stosunek też między chlebodawcami a robotnikami w ogólności dobry; panuje mianowicie dość powszechna łatwość w dawaniu robotnikom bezprocentowych zaliczek, w celu uregulowania swych stosunków gospodarczych, które im się w drobnych ratach od tygodniowych wypłat odciąga. Wypłaty uskuteczniają się w ogólności tygodniowo, w sobotę; akordowe po oddaniu roboty, ale z tygodniowemi zaliczkami, w miarę jej postępu.

Chociaż w nowszych czasach powstała pewna liczba wyższych i niższych szkół przemysłowych, niedostatek ich dotąd jednak czuć się daje w wielu kierunkach.

W celach udzielania pomocy na przypadek choroby istnieje pewna liczba stowarzyszeń i kas, do których jednak przedsiębiorcy albo wcale się nie przyczyniają, albo tylko w drobnej mierze.

Ubezpieczeń na przypadek kalectw, na starość i innych urządzeń w celach dobrobytu robotników, niema dotąd prawie nigdzie.

Od siebie dodać musimy, że, jak się ze sprawozdania przekonać można, panuje jeszcze pewien brak zaufania do instytucyi inspektorów przemysłowych. Zaprowadzenie ich wynikło z rzetelnej chęci ustawodawców przyczynienia się do dobra przemysłu, nie można się jednak spodziewać stosownego skutku tych chwalebnych zamiarów, jeśli nie zapanuje lepszy i większem zaufaniem odznaczający się stosunek między przedsiębiorcami a inspektorami przemysłowymi, czego w interesie przemysłu bardzo życzyć sobie należy.

Bank Rolniczy we Lwowie

podaje następujące sprawozdanie z ruchu na targu zbożowym:

Pszenica gotowa usposobienie lepsze. Żyto usposobienie lepsze. — Owies poszukiwany. Jęczmień browarny. Rzepak. Groch. Wyka. Bobik. Hreczka poszukiwana. Kukurudza usposobienie spokojne. Chmiel bez popytu. Koniczyna usposobienie lepsze.

Lwów dnia 13 kwietnia 1884.

Dziś notujemy za 100 Kilogr. loco Lwów.

		od	do
Pszenica gotowa	złr.	7.25	8.25
„ na termina	„	—.—	—.—
Żyto gotowe	„	6.—	6.80
Żyto termina	„	—.—	—.—
Owies obroczny	„	6.50	7.25
„ nasienny	„	8.—	8.50
Jęczmień browarny	„	6.50	8.—
Rzepak	„	—.—	—.—
Groch do nasienia	„	10.—	12.50
Groch do gotowania	„	7.—	10.—
Groch obroczny	„	5.75	6.50
Wyka	„	—.—	—.—
Bobik	„	5.50	8.—
Hreczka	„	7.25	8.—
Kukurudza	„	5.25	7.—
Chmiel za 50 kilo	„	—.—	—.—
Koniczyna czerwona	„	45.—	56.—
„ biała	„	55.—	54.—
„ szwedzka	„	50.—	60.—
Spirytus za 10,000 lt. prct	złr.	27.50	28.—
„ „ na termina	„	—·—	—·—

Uwaga: Bank rolniczy utrzymuje na składzie i w magazynach swoich owies, chmiel, hreczkę oryginalną z Kurska, ziemniaki st łowe, ziemniaki Championy, gorzelniane „Glissony“ sporek olbrzymi, rzepak holenderski, groch „Victoria“ biały i inne ząb koński amerykański „Virginia“, lucernę francuską z Montpellier, koniczynę czerwoną, białą, szwedzką, buraki Oberndorfskie, „Mammoth,“ Wanzlebenskie i wszelkie nasiona do posiewu wiosennego — przyjmuje zamówienia na maszyny i wszystko co się tyczy gospodarstwa przemysłu i handlu.

Bank rolniczy otworzył magazyny zbożowe na centr. dworcu kolei Karola Ludwika we Lwowie, dokąd wszelkie wysyłki zboża adresować należy.

Zateckie sadzonki chmielowe.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

(NADESŁANE).

Z powodu bolesnej straty, jaka ze śmiercią ukochanej i nieodżałowanej mej żony dotknęła tak mnie, jakoteż pozostałe dzieci moje doznałem ze wszystkich stron tak licznych dowodów szczerego współczucia, że niemogąc w inny sposób poczuwam się do obowiązku na tej drodze złożyć za te objawy me najserdeczniejsze podziękowanie.

Wiedeń 9 kwietnia 1885 r.

Dr *Sochor Friedrichsthal.*

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Wiednia dnia 13 bm:

(*F*) Pogłoska, która pojawiła się w Berlinie, jakoby Niemcy zaproponowały pośrednictwo w angielsko-rosyjskim konflikcie w ten sposób, iżby kwestya granic Afganistanu oddaną została pod sąd jakiegoś neutralnego mocarstwa, jest zupełnie bezzasadną. Pośrednictwo w konflikcie między dwoma mocarstwami możnaby w takim tylko razie przyjąć, gdyby inicyatywa w tej mierze wyszła od jednej z interesowanych stron. Tymczasem można stanowczo zapewnić, że ani londyński, ani petersburski gabinet nie poczynił pod tym względem odpowiednich kroków w Berlinie.

Co się głównie tyczy Anglii, należy sobie przypomnieć, że skoro liberalni przyjaciele pokoju w Anglii wyrazili życzenie, aby kwestyę afgańską oddać pod sąd jakiegoś trzeciego mocarstwa, odpowiedział im Gladstone pisemnie, iż gabinet angielski nie widzi do tego powodu, gdyż spodziewa się, że ta kwestya sporna załatwioną zostanie bezpośrednio między oboma gabinetami.

Co się tyczy zajścia nad rzeką Kuszk, które zaostrzyło konflikt, to zajście to straciło dziś po większej części swój charakter alarmujący. Zajście to przedstawia się już w innem świetle po dość wiarogodnych wyjaśnieniach Komarowa, które nawet poczęści potwierdzone zostały raportem Lumsdena; dziś już zdaje się, że jeśli nie zupełnie, to przynajmniej w części dało wojsko afgańskie powód do tego smutnego zajścia. Skoro więc Anglicy przekonają się, że Rosya nie prowadzi dwulicowej polityki i że, przesyłając pokojowe zapewnienia do Londynu, nie zostawia dowódzcom swym w centralnej Azyi zupełnej swobody działania, wówczas opinia publiczna w Anglii zapewne się uspokoi. Dzienniki angielskie będą może jeszcze jakiś czas pisały w tonie wojennym, lecz rząd angielski, jeśli wyjaśnienia Komarowa są prawdziwe, nie będzie miał zapewne powodu żądać satysfakcyi za zajście nad rzeką Kuszk.

W gabinetach europejskich panuje ciągle nadzieja, że mimo chwilowego zaostrzenia się angielsko rosyjskiego konfliktu, kwestya afgańska rozwiązaną zostanie — drogą pokojową. Mocarstwa znajdują się obecnie w roli spektatorów. Dopiero gdyby wbrew wszelkim oczekiwaniom wybuchnąć miała wojna, będą się mocarstwa jednomyślnie starać, jak zapewniają w sferach dobrze poinformowanych, aby iskry tego pożaru z centralnej Azyi nie przeniosły się do Europy i aby nie zagroziły pokojowi europejskiemu. Mocarstwa starałyby się wówczas i zapewne skutecznie, aby ewentualna wojna w Afganistanie nie wywołała wskutek jakiejkolwiek interwencyi którego z mocarstw europejskich zawikłań w Europie.

Do *Polit. Corr.* donoszą z Warszawy, że naprężenie w stosunkach robotników w ostatnich dniach się uśmierzyło — trwa jednak na prowincyi, a mianowicie w kopalniach węgla. Władze wydaliły kilku podżegaczy oporu robotników.

Między rządem rosyjskim a pruskim zachodzi sprzeczność co do wyboru punktu styczności kolei iwangrodzko-dąbrowskiej z linią kolei pruskich; rząd niemiecki chce połączenia w Szopinicach — rząd rosyjski w Mysłowicach.

Z Podwołoczysk telegrafują do *Przeglądu:*

„Na całem Podolu, a także i na Ukrainie, objeżdżają stanowi prystawowie (komisarze powiatowi) dwory polskie i od każdego obywatela żądają deklaracyi, ile posiada broni i jakiego rodzaju. Oczywiście, dzieją się przytem nadużycia rozmaite, bo okoliczność ta nastręcza dla stanowych prystawów nowe źródło zdzierstw i pretekst do łapówek. Rząd nigdy oficyalnie nie zniósł zakazu trzymania broni, wydanego po 1863 roku; jednakże z biegiem czasu patrzał na to przez palce, iż obywatele dla obrony od rozbojów, które przed dziesięciu laty grasowały tak powszechnie, zaopatrzyli się w rewolwery i strzelby. Niektórym dawały nawet władze miejscowe pozwolenie na posiadanie broni myśliwskiej; innym, chociaż odmawiały, nie pociągały ich jednak do odpowiedzialności za jej posiadanie. Dzisiaj, dzięki przysłudze, oddanej prystawom przez prasę galicyjską, która popisała niedorzeczności o ajentach angielskich, agitujących za wznieceniem powstania, sytuacya zmieniła się odrazu, chociaż w kraju jest spokój największy, a ani jednego ajenta angielskiego nikt nigdzie nie widział. Prystawowie broń konfiskują u wszystkich tych, którzy pozwolenia na jej posiadanie nie mają, spisują protokoły, robią trudności etc. Mówiono mi o obywatelach, którzy dla zachowania choćby jednego rewolweru, musieli po kilkadziesiąt rubli dać łapówek. Po dworach wiejskich, zwłaszcza w tych domach, gdzie mało mężczyzn, a przeważnie lub same tylko kobiety, przerażenie jest ogólne. Bo pamiętać trzeba, że my ciągle żyjemy pod strachem rozbojów.“

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 14 kwietnia. Prokurator przy sądzie w Czerniowcach, Hipolit Martinowicz, otrzymał krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Wiedeń 14 kwietnia. Tutejszy nuncyusz Vanutelli ma być zamianowany zastępcą kard. Jacobiniego. Msgr. Mocenni ma być następcą Vanutellego w Wiedniu i objąć tę posadę w jesieni.

Wiedeń 14 kwietnia. ○ Pomiędzy Wiedniem a Berlinem odbywają się przez ambasadorów porozumienia w tej mierze, czy nie byłoby na czasie, w sposób przyjacielski zawezwać zarówno Anglię, jak i Rosyę, do przyspieszenia układów w celu wyrównania trudności i przywrócenia pewności pokoju, a to z powodu, że przedłużanie się stanu niepewności wytwarza dla całej Europy sytuacyę przykrą, pociąga za sobą wielkie straty, wstrzymuje cały ruch obrotów międzynarodowych. O tych *pourparlers* mają wiadomość ambasadorowie: rosyjski i angielski; być więc może, że sporne strony zechcą je wziąć na uwagę. Wytworzyłoby to wymianę zdań, która zapewne ułatwiłaby zadanie dyplomacyi rosyjskiej i angielskiej. Nie jest to wszakże wcale interwencyą.

Wiedeń 14 go kwietnia. (*F*) Podług *Polit. Corresp.*, w dobrze poinformowanych sferach petersburskich zaprzeczają stanowczo pogłoskom o dalszym pochodzie wojsk rosyjskich w centralnej Azyi.

Wiedeń 14 kwietnia. Rosyjskie okręty wojenne na morzu Śródziemnem otrzymały rozkaz, aby bezzwłocznie powróciły do Kronsztadu, dokąd, jak donoszą z Rzymu, udały się już wczoraj.

Berlin 14 kwietnia. Nadzieja pokojowego rozwiązania konfliktu angielsko-rosyjskiego osłabła tu znacznie wskutek wojennego tonu dzienników rosyjskich.

Kilkakrotnie zaprzeczona pogłoska o zasłabnięciu Papieża utrzymuje się.

Petersburg 14 kwietnia. Pośrednictwo niemieckie w angielsko-rosyjskim konflikcie widzianoby tu niechętnie; życzą sobie tu jednak bezpośredniego porozumienia się z Anglią przez wysłanie delegowanego rosyjskiego do Anglii.

Petersburg 14 go kwietnia. Utrzymują, że w Kaukazie skoncentrowaną zostanie armia, licząca 30.000 żołnierzy, która mogłaby w przeciągu 6 dni stanąć na granicy Afganistanu.

Podług doniesienia *Nowoje Wrem.*, wybuchnąć miało na Cyprze w miejscowości Limasol powstanie Greków przeciw Anglikom z motywów religijnych.

W Sebastopolu pracują nawet w nocy przy świetle elektrycznem nad budową nowych kanonierek.

Telegramy biura koresp.

Paryż 14 kwietnia. Dzienniki tutejsze pragną jednomyślnie, aby nie przyszło do wojny między Anglią a Rosyą.

Jenerał Briere potwierdza odbiór rozkazu względem zawieszenia kroków nieprzyjacielskich i donosi, że poczynił energiczne zarządzenia celem zapobieżenia wszelkim nieporozumieniom.

Dublin 14go kwietnia. Księstwo Walii udali się wśród owacyj ludności do Cork. Inspirowana przez lorda-majora O'Connor demonstracya na cześć Parnella nie udała się.

Londyn 14 kwietnia. Izba niższa przyjęła adres w odpowiedzi na orędzie królowej co do rezerwy.

Hartington oświadczył, że wypadki, jakie zaszły podczas feryj wielkanocnych, zmodyfikowały zapatrywania rządu co do liczby, charakteru i czasu wzmocnienia armii; bliższych jednak wyjaśnień będzie mógł mowca udzielić dopiero w przyszłym tygodniu.

Gladstone oświadczył, że rząd oczekuje szczegółowego raportu od Lumsdena. Dotąd nie nadeszła odpowiedź rządu rosyjskiego na zasadnicze punkta przedstawień angielskich. Rząd nie ma wiadomości o dalszym pochodzie wojsk rosyjskich wzdłuż rzeki Murghab. Lumsden jest obecnie w Tirpulu.

Londyn 14 kwietnia. W Izbie niższej oświadczył Gladstone, że sprawozdanie Dufferina o wymianie zdań z emirem Afganistanu nadeszło do Londynu; mowca nie może podać szczegółów tego sprawozdania, ale rezultat tego porozumienia jest zupełnie zadowalniający.

Londyn 14 kwietnia. Biuro Reutera donosi, że Lumsden zająć miał silną pod względem strategicznym pozycyę w Tirpulu nad rzeką Heri-Rud, aby zapobiedz atakowi wojska rosyjskiego na Herat.

Londyn 14 kwietnia. Podczas posiedzenia rady gabinetu, które trwało 2 godziny, wysłano do Liverpoolu rozkaz, aby parowiec „Oregon,“ który miał być użyty na okręt przewozowy, uzbroić jako okręt wojenny. Po posiedzeniu rady ministrów odbyła się konferencya Granvilla z p. Karolyi i Hassanem Fehmi.

Londyn 14 kwietnia. *Times* potwierdza doniesienie o dalszym pochodzie wojsk rosyjskich wzdłuż rzeki Murghab. Spodziewać się można ponownej utarczki między wojskiem rosyjskiem a afgańskiem.

Z emirem Afganistanu nie zawarto stanowczego układu co do przemarszu wojsk angielskich; w razie potrzeby jednak kraj będzie otwarty dla wojska angielskiego.

Londyn 14 kwietnia. Narodowe stronnictwo irlandzkie zgromadziło się wczoraj pod przewodnictwem kilku deputowanych na dworcu kolejowym w Mallowie, w celu urządzenia nieprzyjaznej dla księstwa Wallii demonstracyi. Policya rozprószyła demonstrantów, którzy zgromadziwszy się jednak w pobliżu dworca kolejowego, przyjęli księstwo Wallii sykaniem i krzykiem.

W Cork powybijało stronnictwo narodowe okna w domach, na których na cześć księstwa powiewały chorągwie.

Petersburg 14 kwietnia. Komendant korpusu gwardyi hr. Paweł Szuwałow, zamianowany został ambasadorem rosyjskim w Berlinie, a ks. Aleksander Oldenburski, komendantem korpusu gwardyi.

Kursa.— Wiedeń 14 go kwietnia 2 godzina 30 m. popoł. — Renta papier. —·—.— 5% Renta papier. nieopodat. —·—. — Renta srebr. —·—.— Renta złota —·—. — 6% Renta złota węgierska —·— — 4% Renta złota węgierska 93·40. — Losy z r. 1860 138·75. — Akcye Banku Austr. Węg. —·— — Akcye kredy. —·—.— Londyn —·—.— Napoleony —·—.— Lombardy 130·25 Losy roku 1864 170·—. — Akcye Kolei Karola Ludwika 216·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. —·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 166 25. — Obligacye indemn. galicyjs. 101·50.— Losy prem. węgiersk. —·—. — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 144·—. — Akcye kolei półn.-zach. aust. 168·—.— 6% Listy zast. hipot. 101·40. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—.— Akcye kolei Siedmiogr. 179·50. — Marki —·——. — Ruble 120·25. — Dukaty — Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: mdłe.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 14 Kwietnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Rublе rosyjskie papierowe za 100	118 —	120 —
Marki niemieckie	61 25	62 —
Dukat ważny	5 83	5 93
20-to frankówka ważna	9 90	10 —
Imperyał ważny	10 15	10 25
Rubel srebrny obrączkowy	1 64	1 74
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	78 50	80 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	100 50	102 —
6% galicyj. pożyczka krajowa	101 50	— —
4½% „ „ „	90 50	91 25
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	96 50	97 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	87 50	89 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	90 50	91 50
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	91 50	92 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	88 —	89 —
5% „ „ „ „ „ „ „	99 50	100 40
6% „ „ „ Banku Hipot. „	101 —	102 —
5% „ „ „ „ „ „ prem.	98 —	99 —
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	96 50	97 50
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	97 50	99 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	99 —	100 —
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 —	101 50
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	55 —	58 —
5% „ „ „ „ „ „ „	55 —	58 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	99 —	100 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	261 —	263 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	219 —	221 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	282 —	285 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	18 —	18 90
„ „ Stanisławowa	23 50	25 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 —	15 50
„ „ węgier. „ „	8 50	9 25
Wiedeń 13 Kwiet. *Obligi długu państwa.*		
4⅕% Renta papierowa	79 90	80 10
4⅕% „ srebrna	80 30	80 50
4% „ złota	105 40	105 70
3⁹⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	127 —	128 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 —	139 40
4% „ „ 1860 „ 100 „	139 —	140 —
„ „ 1864 „ 100 „	170 —	171 —
„ „ 1864 „ 50 „	170 —	171 —
Losy Como-Renten za sztukę	43 —	45 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	101 50	102 50
Galicyjskie „ „	101 75	102 —
Morawskie „ „	105 75	— —
Niższo-austryackie „ „	104 50	106 —
Wyższo-austryackie „ „	104 —	— —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 50
Siedmiogrodzkie 7% „	100 90	101 40
Węgierskie „ „	101 50	102 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	101 50	102 50
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	145 —	146 —
6% Renta węgierska złota	94 —	94 15
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	105 50	106 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	99 25	99 75
Boden-Credit austryacki . 80 „	221 50	222 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	281 80	282 20
„ Bank węgierski . 200 „	282 25	282 75
Depositen-Bank . 200 „	198 —	199 —
Escompt Gesell. niż. austr. 500 „	573 —	578 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	839 —	841 —
Unionbank . 100 „	76 —	76 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	138 75	139 25
Wied. Bankverein . 100 „	99 25	99 75
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	179 —	179 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	480 —	482 —
Elżbiety . 210 „ „	232 50	233 50
Linz-Budweis . 200 „ „	209 50	210 —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	197 50	198 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2364	2370
Franciszka Józefa . 200 „ „	207	208 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	261 50	262 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	145 50	146 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	221 —	222 —
Nordwest austr. . 200 „ „	168 —	169 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	172 75	173 25
Rudolfa . 200 „ „	180 25	181 —
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	179 75	180 50
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	302 —	302 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	132 —	132 50
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	249 —	250 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	172 —	173 —
„ Nord-Ost . 200 „ „	169 50	170 —
„ Westb. . 200 „ „	172 25	173 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	123 80	124 50
4½% „ „ „ papier 50 lat	99 25	99 75
3% prem. Bod. Cred. allg.	98 25	98 75
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	99 30
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	100 50	101 50
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 —	99 30
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 50	92 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 25	99 75
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	99 25	99 75
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	89 —	— —
4½% „ Banku krajow. . 51 lat	91 50	92 —
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 —	102 —
5% „ „ „ „ prem.	98 —	98 50
5% „ „ „ „ 40 lat	96 75	97 50

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 90	102 10
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	100 90	101 40
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	102 50	103 50
4% „ Bank Hip. prem.	100 —	100 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	99 —	100 —
Alföld-Fiume . 200 „ „	99 50	100 —
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	100 —	100 40
Donau-Dampfsch. 100 200 „ 6%	121 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	111 —	111 50
„ za 200 Mrk. nie op.	119 50	120 —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	106 —	106 50
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	109 50	110 —
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	— —	106 50
Franc. Józefa Em. 1884 4½%	89 50	— —
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	99 90	100 30
Jarosław 300 „ „	99 75	100 —
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	99 50	100 25
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	— —	— —
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	101 50	102 50
„ „ Lit. B. . 200 „ „	101 50	102 50
„ „ Em. 1874 200 m. „	— —	— —
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	119 —	119 30
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	86 50	86 80
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	97 60	97 85
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	192 —	194 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	— —	150 50
„ „ . 200 złr. 5%	126 25	126 75
Theissb.-Gesell. . 1000 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	99 —	100 —
„ „ II Em. 200 „ „	97 —	98 —
„ Nordost . 300 „ „	96 60	97 20
„ „ złotem . 200 „ „	122 50	124 50
„ Westbahn . 200 „ „	99 75	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 70	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	114 50	115 —
Premiowe Wiedeńskie „ 100	122 —	12. 50
„ Węgierskie „ 100	117 25	117 75
3% „ Tureckie . fr. 400	20 25	20 75

	płacą	żądają
Kredytowe . złr. 100	177 75	178 25
Clary . złr. 42	43 25	43 75
4% Donau-Dampfsch. „ 105	114 50	115 50
Insbrucku. „ 20	18 50	19 50
Keglewicha „ 10½	19 —	20 —
Krakowskie „ 20	18 20	18 80
Ofner (miasta Budy) „ 40	45 —	46 —
Palfy „ 42	39 50	40 —
Rudolfa „ 10	19 —	19 50
Salma „ 42	53 50	54 50
Salzburgskie „ 20	22 —	23 —
St. Genois „ 42	48 25	49 —
Stanisławowskie „ 20	24 —	24 75
4½% Tryesteńskie „ 105	131 75	132 25
4% „ 50	68 —	68 50
Waldsteina „ 20	29 75	30 25
Windischgrätza „ 20	37 —	37 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 86	5 88
20 frankówki	9 93	9 95
Imperyały rosyjskie	10 21	10 23
Funty szterl. angielskie	12 53	12 58
Liry tureckie złote	11 23	11 25
Marki niemieckie za 100 marek	61 45	61 55
Rubel papierowy za 100	121 —	121 50
Lwów 13 Kwiet.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	284 —	288 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	99 20	100 20
4% „ „ „ „ „	91 25	92 70
5% „ „ „ „ 37-letnie	99 20	100 20
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	91 25	92 25
6% „ „ Banku hip. gal.	101 50	102 50
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	96 75	97 75
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	101 25	102 35
4½% „ pożyczki krajowej	90 60	91 60
Warszawa 13 Kwiet.	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	99 80
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	89 —
kupon	— —	142

Schulz & Stachowicz

w Krakowie, ulica św. Anny 5,
polecają swój
MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH,
zaopatrzony w świeżo nadeszłe towary **francuskie, angielskie** i krajowe w bardzo wielkim i gustownym wyborze. (798-22-36)
Ceny nader przystępne.

TUTKI

z oryginalnych francuskich papierów **„Le Houblon“** i **Mais** w gustownem opakowaniu — poleca **hurtownie i częściowo fabryka tutek** (628-17-38)
F. Szukiewicza *w Krakowie, Rynek A—B.*
Próbki na żądanie darmo i opłatnie.

Propinacya

w dobrach **Ruskawieś** i **Staromieście** pod Rzeszowem, jest do wydzierżawienia w drodze ofert od 1 lipca 1885 r.

Kancelarya adwokacka Wgo *Rybickiego* w RZESZOWIE udziela bliższych informacyj — i przyjmuje oferty do 15 maja b. r. (931-6 6)

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus)
nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. 50 ct.,** przy zakupnie naraz **10 korcy,** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** 517-3-30)

PRACOWNIA
dla robót kamieniarskich i rzeźbiarskich.

Podpisany ośmiela się zwrócić uwagę Szan. Publiczności na **roboty budownicze:** facyaty, sufity i przedsionki; **roboty z drzewa:** zajazdy, ramy do mebli, ambony, ołtarze itp.; jakoteż **modele do odlewów** żelaznych i cynkowych; **wyroby** pomników, grobowców wedle własnych projektów z różnych kamieni według wyboru, jakoteż odlewy z hidr. wapna i cementu. (926-4-6)

Zalecając powyższe roboty, donoszę, że mam także i na składzie gotowe, zaręczając za najsumienniejsze ceny i dokładne wykonanie zamówień, polecam się więc łaskawym względom Szan. Publiczności.

Józef Scheurer, rzeźbiarz
W BIAŁY PRZY BIELSKU,
przy ul. św. Jana Nr. 307.

Pomarańcze

lub cytryny, ostatniego zbioru, najlepsze, dojrzałe, wyborowe mesyńskie, 30 do 45 sztuk stosownie do wielkości w pięknym 5 kilo koszyku, starannie opakowane, rozsyła pocztą do całej Austryi-Węgier z **ocleniem i opłatą pocztową** za zaliczką 1 złr. 90 ct.

R. Maiti w Tryeście.

Przy zakupnie 3 koszyków naraz pod jednym adresem i opłatnem poprzedniem wysłaniem pieniędzy 14 centów za koszyk taniej. (2932-19-20)

100 złr. w. a.

zapłacę temu, kto po kilkodniowem używaniu mojego uznanego **środka na odgniotki „Keralyn“ aptekarza Schneida** niewygubi odgniotków zupełnie **bez bólu, bez pieczenia i krajania.** (306-5-9)

Tylko prawdziwy z St. Georgs-Apotheke Maksa Schneida w Wiedniu V. Wimmergasse 88 (gdzie wszelkie pisemne zamówienia adresować należy) w **Krakowie u apt. E. Stockmara.** Cena 1/1 1 złr., 1/2 60 c., pocztą 10 c. więcej. Należy żądać tylko **„Keralyn“ aptekarza Schneida** i wystrzegać się przed naśladowaniami i podobnemi środkami.

Weba King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Weba King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą	złr. 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej	„ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu .	„ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka	„ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (749-865-)

M. Beyer i Sp.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

Galicyjski Zakład kredytowy ziemski
w Krakowie
wydaje

LISTY ZASTAWNE

6% na walutę austryacką losowane w 18 lat.
6% „ „ „ „ w 36 lat.
oraz 7% Listy dłużne „ w 20 lat.

Listy te są najwłaściwsze do lokowania kapitałów gdyż:

1. Zakład Kredytowy w myśl §. 5 swych Statutów nie może prowadzić **żadnych interesów bankowych lub giełdowych, a zakres jego działania ograniczony jest wyłącznie do udzielania pożyczek na bezpieczeństwie pupilarnem opartych.**
2. Bezpieczeństwo to pupilarne stwierdzone jest na każdym Liście Zastawnym podpisem c. k. Komisarza rządowego, obok tego zaś cały kapitał zakładowy Towarzystwa służy jako dalsza tychże listów gwarancya.
3. Suma znajdujących się w obiegu Listów Zastawnych nie może przewyższać wierzytelności hipotecznych Zakładu, przy których nadto w myśl ustawy z d. 24 Kwietnia 1874 r. Nr. 93 dz. pr. p. **zaintabulowane zostało, iż takowe służą przedewszystkiem jako kaucya na zabezpieczenie Listów Zastawnych w obieg wypuszczonych.**

Listy Zastawne i Dłużne Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego są do nabycia po kursie dziennym:

w **Krakowie:** w Galicyjskim Zakładzie Kredytowym Ziemskim, w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu,
we **Lwowie:** w Galicyjskim Banku Kredytowym,
w **Tarnowie:** w Filii Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego,
w **Warszawie:** w Banku handlowym,
w **Wiedniu:** w Lombard und Escompte-Bank, Kärntner-Strasse 10, oraz Bank u. Wechslergeschäft der Niederösterreichischen Escompte Gesellschaft, Kärntnerstrasse 9.
w **Berlinie:** w Norddeutsche Grundcredit Bank,
w **Ołomuńcu:** u A. C. Lederer,
w **Bernie:** w kantorze Laur. Herber,
w **Bozen:** w kantorze D. Lehman.

Zapadłe Kupony wypłacają się we wszystkich powyżej wymienionych instytucyach. (120-4-)

Podpisany komitet ma zaszczyt zaprosić niniejszem na w dniach

11 i 12 Maja 1885 r.
w Neubrandenburgu (w Meklemburgu)
odbyć się mający
Targ stadniny do chowu rasowych koni.

Na sprzedaż tę, która w r. 1869 ustanowioną została, zgromadzają właściciele dóbr i stadnin z roku na rok coraz liczniejszą ilość koni, mianowicie rasowych silnych koni wierzchowych i powozowych, szczególnie także silnych ogierów pociągowych, wierzchowych i roboczych.

Także i w tym roku nadeszły już liczne zgłoszenia z najsłynniejszych stadnin meklemburskich i nadgranicznych prowincyj pruskich.

Przybywającym na ten targ nadarza się korzyść zakupna z pierwszej ręki.

W połączeniu z tym targiem odbędzie się dnia 12 Maja popołudniu na placu targowym wielkie losowanie koni rasowych.

Neubrandenburg, stacya rozstajna kolei meklemburskiej Fryderyka-Franciszka i berlińskiej kolei Północnej, oddalony jest od Berlina o 4, od Szczecina o 3, od Hamburga o 7 godzin. (975-2-3)

Neubrandenburg, w kwietniu 1885 r.

Komitet targowy rasowych koni:

Burmistrz radca *Ahlers*; *Hillmann*-Gubkow; Major pozasłużbowy baron *von der Lancken-Wakenitz*-Boldewitz; Radca *Leper*; Baron *von Maltzan*-Krukow; *von Michael*-Plasten; Radca gospodarczy *Müller*-Gallenbeck; *von Oertzen*-Remlin; *Reichhoff*-Borkow; Hrabia *Schwerin*-Hornsbagen.

Liczne i trwałe skutki lecznicze dla
cierpiących na płuca
blednicę, niedokrewność,

w gruźlicy (suchotach płuc), w pierwszych początkach zapalnego i przewlekłego nieżytu płuc, wszelkiego rodzaju kaszlu, kokluszu, chrypce, astmie, zaflegmieniu, następnie dla zołzowatych, rachitycznych, słabowitych i rekonwalescentów wykazuje wyrabiany przez aptekarza Jul. Herbabnego w Wiedniu

syrup wapienno-żelazisty z podfosforanu wapna.

Skutki stwierdzone przez lekarzy: dobry apetyt, spokojny sen, wzmocnione tworzenie krwi i kości, ulga w kaszlu, tworzenie śluzu, usunięcie nocnych potów i osłabienia, zarazem ogólny powrót do sił, powolne zwapnienie (wyleczenie) gruzełków.

UZNANIE.

Wielmożny Pan **Jul. Herbabny,** aptekarz w **Wiedniu.**

Zechciej Pan przyjąć moje najserdeczniejsze podziękowanie za Pański tak zbawienny **syrup wapienno-żelazisty,** który mi nietylko **przywrócił pożądane zdrowie,** lecz także wielu osobom **pomógł,** które go używały za moją poradą. W pełnem zaufaniu do Pana i do wynalezionego przez Pana syropu, proszę jeszcze o przysłanie 12 flaszek za zaliczką. (171-7 7)

Z wdzięcznością i szacunkiem **Niko Lomikowski,** katecheta.
Czerniowce (na Bukowinie), 8 grudnia 1883 r.

Flaszka kosztuje 1 złr. 25 cnt., pocztą 20 cnt. więcej za opakowanie.

SCHUTZ-MARKE · OESTERR. UNGARN · DEUTSCHES REICH · JULIUS HERBABNY WIEN.

Upraszamy wyraźnie zażądać syropu wapienno-żelazistego Juliusza Herbabnego i zwrócić uwagę na obok zamieszczony znak protokółowany. Do każdej flaszki dołączona jest broszura Dra Schweitzera, zawierająca dokładne objaśnienie.

Centralny skład rozsyłkowy dla prowincyi: WIEN, APOTHEKE „ZUR BARMHERZIGKEIT“ J. Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse 90.

SKŁADY: w KRAKOWIE ma E. Stockmar apt., W. Redyk apt.; we LWOWIE Z. Rucker apt. „pod srebrnym Orłem“, P. Mikolasz apt., M. Karczewski apt. i H. Blumenfeld aptek., A. Sklepiński, J. Beiser; w BIAŁY J. Kolassa, A Fuchs i R Keler; w BORSZCZOWIE M. Niemczewski; w BRZEŻANACH B. Dembiński i apt.; w CZERNIOWCACH Golichowski; w DORNA WATRA F. Fritsch; DROHOBYCZU J. Aichmüller, L. Dobrzyniecki; w GURAHUMORA E. Botezat; w JAROSŁAWIU J. Rohm, L Grzymala, Wisłocki; w KIMPOLUNG F. Fritsch; w KOŁOMYI J. Sidorowicz. E. Stenzel; w KRYNICY H. Nitribit; w MIELCU A. Pawlikowski; w MILÓWCE M. Quirini; w PODWOŁOCZYSKACH D. Schneider; w PRZEMYŚLU A. Mańkowski; w RADYMNIE A. Karpiński; w RADOWCACH p. Rossigno; w SADOGÓRZE Rubinowicz; w SĄDOWEJ WISZNI N. Włodzimirski; w SAMBORZE J. Aleksiewicz; w ŚNIATYNIE F. Niemczewski; w SUCZAWIE E. Liszka, J. Habermann; w STANISŁAWOWIE A. Beil, I. Mazura; w TARNOPOLU H. Kahane, F. Jamrogiewicz, w WILAMOWICACH F. Schneider; w USTRZYKACH J. Riedl; w ŻÓŁKWI A. Dadlec, apt.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić, że **założyliśmy w Podgórzu główny skład mąki i oddaliśmy nasze zastępstwo** panom
Silbersteinowi i Rappaportowi w Podgórzu,
u których można także przejrzeć **wzory naszych parkietów i posadzek deszczułkowych,** tudzież ich ceny oryginalne. (904-3-)

Dyrekcya
młyna parowego, tartaku i fabryki parkietów hr. Karola Miera i Heleny hr. Mierowej w Kamionce Strumiłowej.

Jedyny medal przyznany tej instytucyi na wystawie powszechnej w Paryżu w r. 1878 otrzymany został przez p. Daubin.

PAPIER DAUBIN'A
lepszy od wszelkich innych do
trucia much.

Dla przekonania się o tem, że tak jest, dosyć zrobić próbę z 1ym arkuszem i porównać z papierem innego fabrykanta.

Powodzenie tego papieru jest dowodem jego skuteczności i wyższości nad inne. Jestto produkt bardzo tani. Bez trucizny, a zatem mogący być sprzedawanym przez każdego kupca.

Sprzedaje się w ryzach 500 arkuszowych, podzielonych na paczki z 25 arkuszy, do sprzedawania po 5 cent. za arkusz.

W **Krakowie** w aptekach pp. J. Trauczyńskiego, Wiktora Redyka i Konst. Wiszniewskiego. (701 3-10)

NATURALNY
BILIŃSKI ZDRÓJ SZCZAWIOWY!

Oddawna uznany zdrój leczniczy, wyborny napój dyetetyczny.

Składy we wszystkich handlach wód mineralnych. (845-2-4)

LIEBIG Company's EKSTRAKT MIĘSNY
z Fray-Bentos, Ameryka południowa.

Medal złoty i dyplom honorowy.





Ekstrakt mięsny Liebiga daje przy drobnych dodatkach wyborny rosół i przy należytém użyciu takowego jest wielkiem zaoszczędzeniem w gospodarstwie domowem. Z jednego funta angielskiego, równającego się 454 gramom ekstraktu, zrobić można 190 porcyj silnego rosołu. Przepis użycia dołącza się do każdego słoika.

Ekstrakt Liebiga.
TYLKO WTEDY JEST PRAWDZIWY
jeżeli się znajduje na etykiecie każdego słoika własnoręczny podpis wynalazcy Justus v. Liebig farbą niebieską, jak niżéj:
J v Liebig

Dostać można w **Krakowie** w handlach pp. JULIUSZA GROSSEGO, J. WENTZLA, H. FRITSCHA, ST. FEINTUCHA i w aptece A. SIEDLECKIEGO — w **Tarnowie** u W. MÜLDNERA i SPÓŁKI. [572-3-8]

Zadziwiająco tania sprzedaż
mebli
i zupełnych urządzeń mieszkań,

pochodzących po największej części od **dostojnych państw,** a składających się z mebli do **salonów, jadalń, pokoi męskich, buduarów, sypialń, pokoi gościnnych i przedpokoi,** we wszelkich możliwych kształtach, i mniej więcej na 30 pokoi zwykłych mebli, bardzo odpowiednich dla hoteli, zakładów kąpielowych, will i domów wiejskich, bezwzględnie bardzo trwała robota z **pierwszych pracowni** po zadziwiająco tanich cenach.

D. Friem w Wiedniu, I., Bauernmarkt 3,
dom komisowy i wywozowy mebli i urządzeń mieszkań.

Meble państw przyjmuję w komisową sprzedaż.
Cenniki opłatnie i darmo. (715-29-)

Wyroby paryskie poręczone prawdziwe i nieszkodliwe Wyroby paryskie

kauczukowe i gumowe, stosownie do dobroci, po złr. 1, 2, 3, 4, 5 złr., suspenzorya po 2 złr. i 3 złr., tudzież wszelkie szczególności gumowe rozsyła **PUNKTUALNIE** za zaliczką lub za gotówkę opłatnie za rewersem

PIERRE MOUNIER,
SKŁAD PARYSKICH TOWAROW GUMOWYCH
w Wiedniu, Kärntnerstrasse 14 w Bazarze Th. 26 i Freiung 2 w Bazarze bankowym. (710-61-)

Najlepsze źródło dla odprzedających. — Cenniki darmo.

OSTRZEGAM przed oszukańczemi ogłoszeniami niektórych kupców galanteryjnych, którzy się chwalą, iż mają własne fabryki w Paryżu.

Choroby nerwowe.

CO SĄ NERWY!

SCHUTZ-MARKE DR WRUN.

Nerwy są właściwemi pośrednikami każdego uczucia, wszelkie zewnętrzne wrażenia odczuwane i pośredniczone zostają przez nie. Jak różne są powody, tak różne są zjawiska chorób nerwowych. W pierwszym rzędzie ściągnięcie nerwów, ogólne schudnienie i zmęczenie, osłabienie męzkie (impotencya) i nocne polucye, osłabienie pamięci, blada twarz, zapadnięte oczy z niebieskiemi brzegami, melancholia, brak snu, migrena (połowiczny ból głowy), bole w krzyżach i grzbiecie, histeryczne kurcze, zatkanie, bojaźń bez przyczyny, usuwanie się z wesołego towarzystwa, cierpienia kobiece, osłabienie, niedokrewność, bole reumatyczne i gośćcowe, drżenie rąk i nóg i t d.

Żaden środek znany medycznie nie wylecza tak pewnie zupełnie w powyższych chorobach nerwowych, jak **Dra WRUNA PROSZEK PERUWIAŃSKI,** wyrabiany z ziół peruwiańskich; nieszkodliwość poręczona.

Cena pudełka z dokładnym opisem **złr. 1·80.**

Skład w **Krakowie** utrzymuje **W. Redyk** aptek., we Lwowie S. Rucker, w Czerniowcach J. Golichowski. — Główny ajent: Al. Gischner, dyplomowany aptekarz w Wiedniu, Kaiser Josefstrasse Nr. 14. (154-13-20)

Niemka bona
mówiąca doskonale po angiel.;
Francuzka guwernantka
posiadająca dobrze język niemiecki — obydwie z dobremi świadectwami — są zaraz do umieszczenia przez Biuro **M. Wysockiej w Krakowie przy ulicy Brackiej pod L. 5.** (998-2-2)

Krowianki

świeżej, prawdziwej, pewnej, ze zakładu uprzywilejowanego, zawsze dostać można w **aptece pod białym orłem** (896-3-5)
A. Siedleckiego w Krakowie.

Świeże nasiona

najlepszej produkcyi — z poręczoną siłą kiełkowania — poleca handel p. f.
J. Schaitter i Sp. w Rzeszowie.
Cenniki na żądanie darmo. (824-5-6)

Sprzedaż jabłek.

Wielkie jabłka do legumin, styryjskie bursztówki (Maschanzker), sprzedaje po zniżonych cenach handel jabłek przy ul. Mikołajskiej pod Nr. 12. Przy zakupnie większej ilości tańsza cena. (1003-2-3)

Zupełny
aparat gorzelany

systemu *Henzego*, zbudowany we fabryce *Kohlhaupta* w Ustroniu, jeszcze nowy, na 20 hektolitrów, jest tanio do sprzedania. **J. Kukucz,** dzierżawca dóbr Grodziec, poczta Skoczów w Szlązku austr. (1007-2-3)

Ziółka karpackie

przynoszą wielką ulgę w katarach i cierpieniach płucnych, łagodzą kaszel, jak również ułatwiają odpluwanie flegmy. — Pudełko z opakowaniem pocztowem 35 ct. (486-10-)

Płyn odświeżający powietrze,

niezbędny dla osób cierpiących na płuca. Rozwiany w pokoju nadaje powietrzu woń nader miłą balsamiczną.

Balsam częstochowski

używa się z pomyślnym skutkiem w zastarzałych reumatyzmach, w dolegliwościach gośćcowych, darciach itp. cierpieniach. — Flaszeczka z opakowaniem pocztowem 60 ct.

W **Krakowie** znajdują się na składzie w **aptece W. Redyka.**

ZARZĄD DÓBR GRODKOWICE
poczta Niepołomice,
sprzedaje

nasienie buraków leutowickich

do 5 kilo . .	za kilo po 50 ct.
wyżej 5 kilo .	„ „ „ 45 „

nasienie szwedzkiej koniczyny
z małą przymieszką białej, bardzo zdatne do mieszanek

za 100 kilo	40 złr.
poniżej	45 złr.

z odstawą do kolei. — Próbki na żądanie opłatnie. (747-9-)

Dra Schwaigera
WYCIĄG ROŚLINNY

leczy za poręczeniem w przeciągu 4 tygodni wszelkie następstwa samogwałtu, jak polucye, osłabienie męskie i rozpoczynające się choroby nerwów i krzyżów, wszelkie inne choroby płciowe w najkrótszym czasie. Do nabycia flaszeczka po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą albo wprost przez **Dra Schwaigera w Wiedniu,** VIII., Laudong. Nr. 29. (977-21-24)



C. k. uprz. płaskie **dachy z cementu drzewnego** doskonałe, trwałe, bezpieczne od ognia, najlepszą asfaltową papę dachową, płyty do izolowania, poleca (728-15 24)
BLACHARSTWO BUDOWLANE
Otto Grafe w Wiedniu, II., Taborstrasse 64.

Czokolada
SOCIÉTÉ FRANÇAISE
w WIEDNIU, Währing, Gürtelstrasse 15.

Uznany wyborny wyrób.

Najlep. rozpuszczalny proszek kakaowy pozbawiony tłuszczu w puszkach blaszanych po 1/2, 1/4 i 1/8 kilo.

Do nabycia we wszystkich znaczniejszych sklepach korzennych w **Krakowie.** (768-82-120)

TOWARZYSTWO
c. k. uprz. kolei Lwowsko-  Czerniowiecko-Jasskiej.

L. 8195/II. (1023)

Podpisana Rada zawiadowcza ma zaszczyt zaprosić akcyonaryuszów c. k. uprzyw. kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej na

XXVI. zwyczajne

Walne Zgromadzenie

które się odbędzie **we wtorek dnia 28 kwietnia 1885 roku** o godzinie 10ej przed południem w sali budynku Towarzystwa inżynierów i architektów w Wiedniu (Eschenbachgasse Nr. 9).

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie Rady zawiadowczej.
2) Sprawozdanie dotyczące ruchu na liniach austryackich i rumuńskich za rok 1884.
3) Sprawozdanie Wydziału rewizyjnego dotyczące rachunków ruchu i zamknięcia rachunków za rok 1884.
4) Wniosek Rady zawiadowczej względem uzyskania koncesyi na budowę i ruch kolei żelaznej ze Lwowa przez Rawę ruską do granicy rosyjskiej obok Netreby (Tomaszowa).
5) Sprawozdanie Rady zawiadowczej względem udziału Towarzystwa przy dostarczaniu kapitałów, oraz objęcia ruchu na kolejach lokalnych z główną linią w połączeniu zostających i dotyczące wnioski.
6) Wniosek Rady zawiadowczej względem zużytkowania czystego dochodu.
7) Wybory do Wydziału rewizyjnego.
8) Zmiana statutów.
9) Wybory do Rady zawiadowczej w miejsce ustępujących członków.

Akcyonaryusze, którzy na Walnem zgromadzeniu obecnymi być chcą lub prawo głosowania w miarę statutów wykonać zamierzają, **winni przepisaną ilość akcyj najdalej do 20 kwietnia 1885 r.** złożyć w centralnej kasie Towarzystwa (I., Elisabethstrasse Nr. 9) w Wiedniu, albo w banku anglo-austryackim w Wiedniu, w c. k. uprzyw. austryackim krajowym banku w **Wiedniu;** w zbiorowej kasie Towarzystwa we Lwowie, w galicyjskim akcyjnym banku hipotecznym we **Lwowie,** względnie we filiach tegoż w **Krakowie, Czerniowcach** i **Tarnopolu;** w Berlińskiem Towarzystwie handlowem w **Berlinie;** w banku Anglo Austrian w **Londynie;** wreszcie w Banque Nationale de Romania w **Bukareszcie,** — i dołączyć podwójnie sporządzoną konsygnacyę na blankietach, które w tym celu przy wymienionych kasach bezpłatnie wydawane będą, gdzie wraz z potwierdzeniem równocześnie i karty legitymacyjne na Walne zgromadzenie otrzymać można.

W razie zastępstwa należy na odwrotnej stronie kart legitymacyjnych umieszczone pełnomocnictwo własnoręcznie podpisać.

Wiedeń, dnia 28 marca 1885 r.

Rada zawiadowcza.

Czcionkami Drukarni „Czasu“

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*